

LUD

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Pe. Domingos Wisniewski, C.M.

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 18-ej godz.; Telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8-ej do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna — w Brazylii Cr\$ 100,00;
i w innych krajach amerykańskich Cr\$ 150,00;
Dla innych krajów Cr\$ 230,00;
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii Cr\$ 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre Cr\$ 2,50;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Pôrto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

NR. 5 | CURITIBA, 1 | LUTEGO | 1956 | ROK XXXI
DE FEVEREIRO DE

O BRASIL E O PARANÁ TÊM NOVOS MANDATÁRIOS

Os olhos não sô do-Brasil, mas do mundo inteiro estão voltados para a pessoa do Sr. Presidente Juscelino Kubitschek, o qual, no dia 31 de janeiro toma posse do supremo poder do País. Os cidadãos brasileiros e aqueles, que na qualidade de emigrantes gozam da hospitalidade desta Nação, se aglomeram em torno da primeira pessoa da República.

Desejamos a S. Excia. o Sr. Presidente Dr. Juscelino Kubitschek o mais feliz governo, a solução a contento de todos os problemas urgentes e prementes, notadamente os da Agricultura, dos quais depende o bem estar do País.

Nêste mesmo tempo, em que ao leme da República entrou o Sr. Presidente Juscelino Kubitschek, à testa do Paraná surgiu novamente na qualidade de governador do Estado o Sr. Moisés Lupion, ao qual já tem feito muito bem.

A S. Excia. o Sr. Moisés Lupion fazemos os votos de que seus planos se realizem.



Sr. Juscelino Kubitschek

para o bem do Paraná e glória do Brasil.

NOSSAS ESPERANÇAS

Não há que duvidar; a base fundamental da Economia do Brasil é a agricultura e

principalmente do Paraná. As camadas administrativas sempre tiveram em mira as necessidades dos agricultores.

Hoje, mais do que nunca, nesta fase de transição, o pequeno lavrador necessita de auxílio e proteção, pois se acha em situação econômica péssima. Em vista do que muitos abandonando os campos emigram para as cidades, esperamos que o Sr. Presidente Juscelino Kubitschek e o Sr. Governador Moisés Lupion terão diante de seus olhos este estado de coisas, cientes de que do progresso da agricultura depende o melhoramento da situação financeira do País.

Confiamos, que os nossos Chefes tratarão de contribuir, na medida do possível, para que o trabalho do pequeno camponês não seja em vão; mas sim que venha a ser utilizado para o bem do nosso Brasil.

E para que isto tudo surta efeito, são necessárias boas estradas, afim de exportar os produtos em tempos oportunos, para que eles não se



Sr. Moisés Lupion

estraguem e tenham boa saída. O suor do colono, então será compensado e o seu trabalho não levará falência e além do mais o seu modo de vida elevar-se-á a um nível superior e com isto o bem estar do País.

Ameryka Odrzuca Pokusę

Jaka to pokusa? Oto Bułganin, premier sowiecki, wysłał nadzwyczajny list do prezydenta Stanów Zjednoczonych, Eisenhowera. Polecił ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie, by się osobiście pofatygował i wiadomościom samemu prezydentowi ten list wręczył.

Trzęs tego listu nie została podana do wiadomości publicznej, ale jedno jest pewne, że Bułganin wykombinował dobrą pokusę dla Ameryki: pakt przyjaźni na lat dwadzieścia!

A więc kochajmy się we dwoje!
Pokusa ta przychodzi do Ameryki akurat w okresie, kiedy się przygotowuje ruch

przedwyborczy i zapewne jest to jeden z tych sowieckich sposobów, żeby mać wodę w obcym kraju. List taki i taką pokusę mogą przeciw wykonać rozmaici politycy, jako wielki argument pokojowy! A więc wybierajmy prezydentem tego, kto nam pokój i tę przyjaźń z jedynym wrogiem na świecie zapewni!

Ale to nie wszystko. Do Ameryki jedzie już premier angielski, Anthony Eden. Jedzie ze swoimi planami, może kłopotami, może prośbami. Nużby Eisenhower przyjął zaproszenie do sowieckiej przyjaźni? Jakże by to popsuło plany i rozmowy dwóch mężów stanu!
Eisenhower zwołał swoich

doradców i polityków. I nie czekał zbyt długo. Odpowiedział Bułganinowi: niestety pakt przyjaźni zawrzeć nie możemy, bo zamiast utrwalenia pokoju, przyniosłby on zapewne — wojnę!

Rzecz jasna: gdyby Ameryka zawarła ową przyjaźń — Rosja mogłaby wtedy bez obawy bić Niemcy Zachodnie, Anglię, słowem kogo by zachciała zniszczyć. Ameryka związana paktem przyjaźni, musiałaby na to patrzeć bezczynnie, a może nawet pomagać, jako że taki jest porządek pomiędzy przyjaciółmi.

Ameryka wie, czym to pachnie. Nie potrzeba by 20 lat — a Rosja, okrzyknęszy

Amerykę ze wszystkich stron, mogłaby ją wtedy położyć bez wysiłku. Potężna Ameryka wie, że jej potrzeba przyjaciół.

Eisenhower nie poprzestał na grzecznej odpowiedzi: bardzo ją przykro, ale nie! Do odpowiedzi swej dołączył swój plan pokoju. Niby nie nowego — ale widać Ameryka wie co robić, skoro już od dłuższego czasu powtarza na serio i poważnie to samo. Te same cztery warunki prawdziwego pokoju. Oto one:

1.) — Zjednoczenie Niemiec.
2.) — Zapewnienie wszystkim narodom swobody w wyborze swego ustroju i rządu.

3.) — Zgoda Rosji na kontrolę jej pogotowia wojennego przez taką czy inną inspekcję, prowadzoną przez wolne narody, a to celem zabezpieczenia się przed niespodziewanym atakiem.

4.) — Wzajemna wymiana informacji, poglądów — słowem zniesienie ograniczeń podróży i wymiany myśli pomiędzy Rosją i narodami ujarzmionymi z jednej a wolnymi światem z drugiej strony. Inny słowy zniesić to, co się nazywa "żelazną kurtyną".

To były sprawy przedstawione Rosji na pierwszej konferencji w Genewie. Na drugiej to samo. W przemówieniu noworocznym to samo. We wypowiedziach amerykańskich, a później również angielskich i francuskich polityków to samo. Rosja musi zrozumieć, że to nie "brincadeira".

FANTASTYCZNE!

Podaje "O Estado de São Paulo", że Ameryka przygotowała zupełnie fantastyczny pocisk, mający mieć zasięg 8.000 km. Będzie to nadzwyczajna rakietka, kierowana na odległość (radio, radar). Wyrzucona wzniesie się na 800 km. w górę i w tym nadzwyczaj rzadkim powietrzu polecą bez żadnego oporu siłą rozpędu — a w odpowiednim miejscu spuści się wprost na swój cel. Rakietka tego rodzaju z bombą wodorową — jest zdolna zniszczyć miasta i szerokie obszary. Ma być gotowa za 5 lat!

Wiadomości z Całego świata

★ WASZYNGTON. — Ameryka. — Wielką niespodziankę sprawił politykom i dyplomatom tajemniczy list premiera sowieckiego Bułganina, doręczony w ub. tygodniu Prezydentowi Eisenhowerowi przez sowieckiego ambasadora Zarubina.

List przyszedł w tym samym czasie, kiedy do Ameryki wybrał się już premier angielski Anthony Eden.

Co Bułganin pisze, tego Eisenhower nie podał wyraźnie do wiadomości publicznej. Podobno Rosja wyraziła chęć zawarcia paktu przyjaźni z Ameryką na 20 lat. I jeśli wierzyć niezbyt jasnym doniesieniom dziennikarskim, Prezydent odrzucił sowieckie plany.

★ LONDYN — Anglia. — Zaraz po wyjeździe premiera Edena do Ameryki, wysoki urzędnik angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych wygłosił przemówienie, w którym nadzwyczaj ostro — rzecz w Anglii niesłychana! — skrytykował sowiecki kolonializm, czyli okupację i polityczne ujarzmienie krajów środkowej Europy.

★ ARGENTYNA. — Tymczasowy rząd argentyński znajduje się od dłuższego czasu w kłopotach politycznych. Podczas gdy Lonardi chciał być cierpliwym, łagodny i wyrozumiały, licząc na wolne uspokojenie umysłów, Aramburú od samego początku prowadził politykę "silnej ręki" wobec peronistów. Aresztował wielu, a 150 przywódców wysłał na Ziemię Ognistą (wyspa daleko na południu Argentyny).

Obecnie dwóch wybitnych polityków, m. in. prezydent Narodowego Komitetu Zjednoczenia Obywatelskiego, zwrócił Prezydentowi uwagę, że polityka silnej ręki nie ułatwi demokratyzacji odrodzenia w narodzie.

★ ARGENTYNA. — Paragwaj przysłał do Buenos Aires nowego ambasadora. Wręczając listy uwierzytelniające, oświadczył on w imieniu swego rządu, że Paragwaj nie pozwoli, by ktokolwiek na terenie Paragwaju prowadził robotę skierowaną przeciw rządowi argentyńskiemu. Jak wiadomo, Peron schronił się najpierw w Paragwaju, ale na rządzie Argentyny poradzono mu, by wyjechał dalej. Mieszka on teraz w Panamie.

★ NOWY YORK — Narody Zjednoczone. — Chodzi o modlitwę i wzywianie imienia Bóżego na początku obrad. Upomniął się o to delegat amerykański Cabot Lodge, wysyłając list oólny do przedstawicieli wszystkich narodów należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jeden wypowiedział się za wprowadzeniem modlitwy, inni nie odpowiedzieli wyraźnie ani tak ani nie — tylko jedna Rosja odpowiedziała wyraźnie: Nie!

★ HELSINKI — Finlandia. — Finlandia jest to niewielki kraj (4 miliony ludności) daleko na północy, między Rosją a Szwecją. Niewielki, ale dzielny naród. W czasie ostatniej wojny dwa razy miały Finlandia wojnę na swoim terytorium — raz, gdy jej Rosja wypowiedziała wojnę (prawdopodobnie tylko dlatego, żeby armia sowiecka miała sposobność wypróbować nowe sposoby wojowania), a drugi raz, gdy Hitler ruszył na Rosję.

W roku 1955 — Rosja Zajął — na podstawie osobnej umowy — wielką fińską bazę morską na półwyspie

Porkala. Po jedynastu latach bazę tę — kompletnie ogołoconą z urządzeń wojskowych — zwróciła Rosja Finlandii.

★ LONDYN. — Dzień po dniu padały w ostatnich tygodniach przechwałki obu stron świata podzielonego "zimną wojną" na dwa obozy. Rosja twierdzi, że jest dzisiaj silniejsza od Ameryki — Ameryka znowu, że ma więcej uzbrojenia i lepsze bomby atomowe i wodorowe niż Rosja. Urzędnik min. Spraw Zagranicznych w Anglii Anthony Nutting oświadczył, że gdyby się Rosja porwała do wojny, to mogłaby wprowadzić zadać zachodnim narodom ogromne straty, ale ostatecznie zostały sama zniszczona.

★ CIEN NAD ZACHODNIAMI NIEMCAMI

Przybył już do Bonn nowy ambasador sowiecki Walerian Aleksandrowicz Zorin. Jak pamiętamy, kilka miesięcy temu kanclerz niemiecki Adenauer odbył podróż do Rosji. Ubito tam targ, mocą którego Rosja wypuściła z niewoli 10 tysięcy jeńców, a za to Niemcy zgodzili się nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rosją.

Na tych stosunkach dyplomatycznych zależało tylko Rosji, a dlatego, to dopiero czas pokaże.

W każdym razie jak najgorsze wroźby można wysnuć choćby z tego, że ambasadorem mianowała Rosja bardzo gładkiego i uśmiechniętego, ale równie niebezpiecznego Zorina.

Zarin był przed 8 laty ambasadorem w Czechach. Skuteczny? Dzięki jego polityce wybuchy w Pradze zamieszki, gwardia lokalnych komunistów wyszła na ulice i Masaryk zginął w tajemniczych okolicznościach, Benes został usunięty, a władzę objęli niepodzielnie komuniści. W kilka lat później Zorin wrócił do Pragi czeskiej, by wykończyć kilku czlowych komunistów, podejrzanych o niewierny rozkaz Stalina.

Adenauer jest ostrożniejszy niż Benes i Masaryk. Może dlatego Zorinowi nie pójdzie w Niemczech Zachodnich tak łatwo jak w Czechach. Ale i w Niemczech Zachodnich są komuniści, a we wschodnich stoi już 100 tysięcy wojska gotowego na rozkazy Zorina.

Tak czy owak — cien Pragi sięga daleko na Zachód.

★ ROSJA I AMERYKA ŁAĆCINSKA

Przed tygodniem Rosja zaofiarowała pomoc ekonomiczną całej Ameryce Łacińskiej. Rząd Kuby już odpowiedział, że z pomocą tej nie zamierza korzystać, bo nie wierzy, żeby Rosja była na tyle bogata, by mogła pomagać rzetelnie całemu światu — a obietnicę narobiła już zbyt wiele, by w to wszystko wierzyć.

Obecnie podobnie odpowiedział przedstawiciel Haiti w Org. Narodów Zjednoczonych, dodając, że Rosja niedawno krytykowała zaciekłe pomoc amerykańską dla krajów mniej rozwiniętych gospodarczo, a teraz sama chce robić to, co tak ostro krytykuje!

Czytelnicy przypominają sobie zapewne dowcipne i dobitne powiedzonko z książki "W Pustyni i w Puszczy". Mały murzynek, imieniem Kali powiada tak:
— Jeżeli kto Kalem u kraść krowę, to źle. Jeżeli Kali komu ukradł krowę, to dobre!

OD REDAKCJI

Miesiąc dobrej prasy!

Cały miesiąc luty poświęcony jest na propagandę "dobrej prasy".

Prasa — to gazety, czasopisma, broszury, ulotki — można tu nawet zaliczyć książki. Słowo "prasa" przypomina nam te czasy, kiedy za całą maszynę drukarską służyła duża i mocna prasa: kładło się w nią płyty z czcionkami, na to arkusz papieru i przykręcając prasę — odbijało się na papierze litery.

Dobra prasa — to dobre pisma drukowane, dobre gazety i "rewisty".

Złej prasy nie trzeba ani propagować ani popierać, rosnie sama jak chwasty w polu i w ogrodzie, pełne złych gazet są kioski, na każdym narożniku ulicy kupisz byle kolorowe paskudztwo.

Dobrá prasę trzeba popierać i propagować i opiekować się nią, tak samo jak się opiekujemy miłą zasadzoną w polu lub kwiatkami w ogrodzie.

Trudny jest los wydawców prasy polskiej zagranicą. Zawsze tak było. W Brazylii rozsiani jesteśmy po ogromnym kraju. Nie jest nam zbyt wielu. I co najgorsze — nie wszyscy czytamy.

A tu gazeta zależy od liczy czytelników. Kto pokryje kosztą druku, jeżeli nabywców gazety będzie tylko stu lub dwie setki? Jako tako koniec z końcem związać można dopiero wtedy, gdy kupujących gazet jest kilka tysięcy, a na ulepszenie gazety można sobie pozwolić dopiero wtedy, gdy ją kupuje kilkanaście tysięcy ludzi.

LUD jest obecnie jedynym polskim piśmie w Brazylii, bo wychodzące w São Paulo "Ziarna i Kłosy" są tylko biuletynem parafialnym (nawiasem mówiąc piękny i przymilny to biuletyn!). Polaków i ludzi polskiego pochodzenia w Brazylii liczy się ponad na setki tysięcy. Mimo to — nabywców LUDU jest bardzo mało, procentowo nie będzie ani 3 osób na sto!

Miesiąc dobrej prasy! Czytelniku Drogi — bądź w tym miesiącu apostołem naszej dobrej prasy — popieraj LUD, bo to nie jest tylko pismo jakiegś tam Redakcji. To Twoje pismo. Jego istnienie i rozwój zależy od Ciebie.

Są wokół Ciebie, Czytelniku, ludzie, którzy o LUDZIE nie wiedzą? Powiedz im, daj adres, pożycz jednemu, drugiemu numer do przeczytania. Innym przemów do serca. Najlepszą propagandą lekarzom robią ci, co się u nich leczycy. A książkom i gazetom ci, co je już czytali.

W każdym ruchliwym i większym ośrodku niech się znajdzie jeden czlowiek dobrej woli i zacnie propagować LUD.

A jeśli się komu w LUDZIE co nie podoba (trudno wszystkim dogodzić!) to zamiast krytykować po kątach (co komu z tego przyjdzie?) to przeciw LUDU nie polepszy!), prosimy nam napisać — uczciwie i szczerze, a zyczliwie. Zrobimy co się w naszych trudnych, rzeczywistych trudnych warunkach da...

Pamiętajcie łaskawie, że LUD nie podrozał od dwóch lat. A ileż razy od tego czasu podrozał papier i światło i farba i praca!

Czytelniku — mamy na myśli Każdego Czytelnika! — pozyskaj nam nowych prenumeratorów, a zobaczysz, że LUD będzie coraz lepszy. Od tego — po lasce Bóżej — wszystko zależy.

Redakcja.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● RIO. — Tutejszy "Sąd dla małoletnich" nakazał wycofanie ze sprzedaży czasopism o treści demoralizującej młodzież. Powyższe zarządzenie ma być rozszerzone również na niemiernalne książki.

● RIO. — Naskutek nowego traktatu handlowego z Argentyną powstały możliwości wznowienia eksportu łuski tytoniowej.

W okresie od 1945 - 46 stan Bahía wyeksportował do Argentyny 26 tysięcy ton łuski tytoniowej na sumę około trzystu milionów kruzajrów. W następnych latach eksport ten zmniejszał się stopniowo, aż doszedł do zera.

W powyższej sprawie przybył do Rio Prezydent "Instituto Baiano do Fumo", który stara się o odzyskanie rynku argentyńskiego dla zbytu na nim tytoniu z Bahii.

● PORTO ALEGRE. — Eksport winnice ze Stanu Rio Grande do Sul wyniósł w 1955 roku przeszło 38 milionów litrów wina oraz 385 ton skrzyż z sokiem winogronowym.

Największym odbiorcą powyższego eksportu był stan São Paulo, który zakupił 25 milionów litrów riograndeńskiego wina.

● RECIFE. — Straszliwa susza wyniszczyła całkowicie pastwiska w północnej części stanu Pernambuco. Tamtejsi hodowcy potwierdili bramy ogrodzonych pastwisk, wypuszczając z nich bydło, aby wiedzione instynktem szukało samodzielnie ratunku.

Przewiduje się spadek pogłowia bydła rogatego do 20 procent obecnego stanu.

Również i ludzie nie mają co jeść. Zbiór fizonu w muniępium Tacaratu ze średniej rocznej w wysokości 16 tysięcy worków spadł do zaledwie dwustu worków.

● RIO. — Główny Urząd Statystyczny (Conselho Nacional de Estatística) podaje, iż Brazylia posiada 362 tysięcy kilometrów dróg kołowych. Większa część tych dróg jest budowana i utrzymywana przez urzędy municypalne, następnie idą drogic stanowe a zaledwie pięć i pół procent należy do Rządu Federalnego.

● RIO. — Przybyła tutaj na uroczystość objęcia władzy przez nowego Prezydenta Brazylji p. Juscelino Kubitschek, delegacja rządu Stanów Zjednoczonych na czele z Vice-Prezydentem U. S. A., p. Richard Nixon.

Jednocześnie jako delegat Francji przybył jej były Prezydent znany i wybitny francuski mąż stanu p. Vincent Auriol.

● KURYTYBA. — W dniu 31-go stycznia b. r. odbędzie się w pałacu Iguacu uroczystość przekazania władzy nowemu Gubernatorowi Parany p. Moisésowui Lupion.

Na uroczystości te przybyli również liczni znani goście z Rio de Janeiro.

● POZYCZKA. — Bank Importowo-eksportowy w Ameryce pożyczka Brazylji 25 milionów dolarów na budowę kolei Santos - Jundiá oraz na zakup lokomotyw i wagonów.

Pożyczka wypłacana będzie ratami półrocznymi. Kolej Jundiá - Santos ułatwi transport między interlorem stanu São Paulo a Santos.

● NOWA STOLICA BRAZYLII.

Rząd Federalny przeznaczył już w budżecie na rok 1956 120 milionów kruzajrów na nową stolicę federalną. Ma się ona nazywać "Vera Cruz". Miejsce już wybrane w stanie Goiás, w odległości 50 km. od stolicy stanu Goiânia. Obszar nowego dystryktu federalnego wynosić będzie 5 tysięcy km. kwadratowych. Klimat bardzo dobry, wysokość nad poziom morza 1.200 metrów.

Cały ten teren wykupuje rząd federalny, a sprzedając w przyszłości loty, pokryje sobie koszty. W ten sposób nowy dystrykt nie odbije się na kieszeni obywateli płacących podatki.

Nowa stolica będzie miała zapewnioną wodę i elektryczność a plan miasta ma być bardzo nowoczesny.

● KURYTYBA. — Pomimo wszystkich narzekan na takie i owa kiebraki i niedomagania, Kurytyba jest jednak miastem postępu. Po uroczystym otwarciu "Miasta

Kryzysu nie Będzie!

Od dobrych kilku lat zapowiadają Sowiety kryzys gospodarczy w świecie, z niecierpliwością wyglądają przede wszystkim załamania się gospodarczego w Ameryce, wiedząc, że kryzys w Ameryce spowoduje kryzys w innych "ajach, a taki kryzys może wywołać bezrobocie, niezadowolenie i oczywiście spowodować wiele wody na komunistyczne miyny...

Tymczasem jak na złość ten kryzys nie przychodzi! W orędziu noworocznym mówi prezydent Eisenhower o "dobrych czasach". O dobrych czasach mówi, raporty gospodarcze z całej Ameryki.

Banki - będące podstawą gospodarczego życia, dostarczając kapitału i pożyczek na tysiączne przedsiębiorstwa rozwijały się w roku ubiegłym świetnie. Pieniądz nie traci na wartości, ludzie oszczędzający nie boją się wkładać pieniędzy do banku na

dobry, choć nie rabunkowy procent. Największy bank świata (California Bank of America) zarobił na czysto 66 milionów dolarów!

W takim położeniu Ameryka może w roku 1956 sobie pozwolić włożyć 80 billionów dolarów w rozbudowę fabryk i mieszkań! Jest to prawie taka sama suma, jaka rząd przeznacza na wszystkie wydatki państwowe!

Ogromne sumy pieniężne pójdą na rozbudowę fabryk żelaza i stali, której mimo wszystko jest jeszcze za mało na użytek krajowy.

Bezrobocie nie grozi tymczasem - bo mimo bardzo wysokiej produkcji zapotrzebowanie na niezliczone przedmioty jest nadal wielkie. Przemysł stalowy na wszystkie sposoby chce zdobyć więcej inżynierów, techników, mechaników i specjalistów. Odczuwa się wielkie zapotrzebowanie na: od-

szprzedawców, sekretarzy, naukowców, inżynierów, techników fabrycznych do obsługi obrabiarek, mechaników samochodowych.

Rozwija się pod wpływem wielkiego zapotrzebowania przemysł budowlany, oraz nowe kopalnie. Niektórych nowych kopalni, cyny, aluminium szuka się nawet w najbardziej niedostępnych miejscach, otwierając nowe kopalnie i huty.

Możemy Ameryce tego wszystkiego zazdrościć - ale jedno jest pewne: póki ten kryzys nie zawita i póki "dolar nie weźmie w łeb" - póty potężna Ameryka zagrażać będzie drogę komunizmowi światłowemu i póty będzie dość silna, by pomóc w potrzebie biedniejszym, nie tylko najbliższemu krajom.

A sowiecki niedźwiadek będzie czekał i czekał na kryzys, którego jakoś nie widać.

N. Z. WELLINGTON

ła zorganizowana początkowo polska a potem angielska szkoła.

Warunki życiowe i higieniczne bardzo dobre. Z każdym rokiem dzieci dorastały i stopniowo odsyłano je do Konwentu Rzymsko-katolickich i szkół średnich Nowozelandzkich a po ich ukończeniu już jako młodzieńcy do rośli rozeszli się po całej Nowej Zelandii do prac. Część tej młodzieży pracuje w biurach a reszta po fabrykach i folwarkach.

Następnie po demobilizacji wojska Polskiego w Szkocji przyjechał Ojciec do swoich dzieci około 90 - 100, i osiedlili się przeważnie w Wellingtonie. Po pewnym czasie pokupowali sobie domy a niektórzy nawet i samochody, bo pracowali w fabrykach gdzie warunki zarobkowe były bardzo dobre. Jedynie początkowo warunki mieszkaniowe były trudne.

Obecnie mamy zorganizowane Stowarzyszenie Polaków i S. P. K. oraz Bibliotekę Polskich Książek przysyłanych z Londynu i Ameryki. Również mamy tu w Wellingtonie w każdą niedzielę Nabożeństwo Polskie z księdzem Platorem. Ponieważ po-

przedni opiekun Ks. Milniewicz w roku 1948 został przeniesiony do Libanu, więc po paru miesiącach w tymże 48-mym roku przyjechał do nas ksiądz Plater z Londynu.

Nadmieniam, że przyjechało tu paruset Polaków z Niemiec t. zw. Dipisi. Doskonale się tu mają bo warunki materialne bardzo dobre, i z tego względu nie wszyscy Polacy się łączą, a przeważnie młodzież, która jest w otoczeniu Nowozelandzkim, i językiem Ojczystym nie chcą już rozmawiać, lecz wyłącznie po angielsku. Jest więc bardzo smutna przyszłość polskości w Nowej Zelandii!

OKAZJA!

Jest do sprzedania pierwszorzędną, 10-cio akrowa ziemia nadająca się świetnie do sadzenia oraz 4 akry ziemi przez którą płynie stale woda. Ziemia ta znajduje się w miejscowości Lagoa Gorda, oddalona 8 km. od Lany w Paranie.

Na tej ziemi jest ładny dom, obora, szopa i t. p. oraz wielki młyn, mający kamienie krajowe, polskie i francuskie. Tak samo jest wielki tartak, maszyna do łuszczenia ryżu i t. p. Wszystkie pedzone elektrycznością.

Cena tylko 650 tysięcy kruzajrów, czyli prawie za darmo. Warunki sprzedaży według umowy. Tak samo zamienie się za posiadłość w Kurytybie, lub za auto a resztę gotówki dopłaci kupujący. Informacji udziela się w Farmacji Cruzeiro, Avenida João Pessoa Nr. 22, Kurytyba - Parana.

NOWY AGRONOM

P. Tadeusz Wasilewski z Iprai ukończył obecnie wydział agronomiczny na uniwersytecie parańskim, jedynie dzięki własnym wysiłkom i silnej woli, nie mając żadnych pomocy materialnej.

Zyczymy młodemu agronomowi powodzenia w Jego pracy zawodowej i spodziewamy się, że nie zapomni On o naszym dziale rolniczym w "LUDZIE", zasłajac go fachowymi wiadomościami dla pożytku naszej tutejszej kolonii rolniczej.

Redakcja.

POSZUKIWANIA!

Wdowa - Irena Nowak Dytz poszukuje swagraw, Leona Dytza. Prawdopodobnie zamieszkuje w São Paulo.

Proszony jest o nadanie informacji na adres: Rua Sergipe, 149, lub na Caixa Postal 415. Londrina - Parana

PAMIETNIKI KS. A. KORBECZEGO

Został przetłumaczony z łaciny na język polski pamiętnik Ks. Augustyna Kordeczego, opisujące obłożenie Czesłochowy, przez Szwedów w 1655 roku. Czytelnicy nasi pragnący nabyć tę książkę, która jest naprawdę dokumentem historycznym, ilustrującym te tak ważną i przełomową w dziejach Polski chwilę, mogą się zwracać z prośbą o szczegółowe informacje do P. Zofii Kietlińskiej pod adresem: Avenida Batel Nr. 1514, Curitiba.

Redakcja.

Z OSTATNIEJ CHWILI

★ NOWY RZĄD FEDERALNY

Nie urzędowo podano już do wiadomości nazwiska ministrów nowego Rządu Federalnego, który obejmie władzę dnia 1 lutego.

Pozostaną na stanowiskach ministrowie: gen. Teixeira Lott, Admirał Alves Câmara, Brygadiera Alves Serri i minister Spraw Zagranicznych J. C. de Macedo Soares. Inne stanowiska obejmą:

- Nereu Ramos - min. Sprawiedliwości;
- José M. Alkimin - min. da Fazenda;
- Clovis Salgado - min. Wychowania;
- Parsifal Barroso - min. Pracy;
- Ernesto Dorneles - min. Rolnictwa;
- Lucio Meira - Obras Públicas;
- Prof. A. de Medeiros - min. Zdrowia.

Nowy Prezydent zamierza stworzyć trzy nowe ministerstwa. Wiele krajów europejskich liczy aż 20 ministerstw i praca rządu idzie lepiej.

★ LAGOS, - Nigeria w Afryce Zachodniej. - Przybyła tu dnia 28 stycznia królowa Anglii, Elżbieta II. Nigeria jest kolonią angielską, liczy ponad milion mieszkańców. Jest to pierwsza wizyta królowej w tej kolonii. Mieszkańcy zgotowali monarchini wspaniałe przyjęcie.

★ PARYŻ. - Wyznaczony przez prezydenta Guy Mollet utworzył już rząd. Musi jednak otrzymać jeszcze zat-

wierzenie od parlamentu. Do rządu tego zaprosił separatystów i radykałów oraz jednego niezależnego. Nie weszli do rządu ani komuniści ani poujadyci.

★ PREMIER ANGIELSKI JEDZIE DO USA.

We wtorek dnia 24-go stycznia wyjechał okrętem "Queen Elizabeth" do Ameryki Północnej, Sir Anthony Eden wraz z ministrem Spraw Zagranicznych Selwyn Lloyd'em.

Do tej podróży przywiązuje się bardzo wielkie znaczenie. Chodzi o uzgodnienie polityki granicznej angielskiej z amerykańską w stosunku do Rosji, Chin, a przede wszystkim Bliskiego Wschodu, a więc Egiptu, Arabii oraz Izraela. Ponadto Anglia znalazła się znowu w trudnościach gospodarczych, z powodu drożyzny i trudności z handlem zagranicznym. Eden zostanie w Ameryce kilkanaście dni. Odbędzie rozmowy przede wszystkim z Prezydentem i Sekretarzem Stanu Dulles'em.

ZAWIADOMIENIE!

Dr. Konstanty Szymański wyjechał do Santiago (Chile) na Kongres Oftalmologiczny.

Fumos em Corda, 20 gatunków; Fumo Desfiado 15 gatunków; Leki dla Bydła; Vitaminas para Criação, Isqueiros - Facas - Facões para mato, Anzóis, - Cuias - Bombas para chimarrão, FLORECKI - ROSARIO, 64.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących osób: PP.: Jan Kicana (Três Rios), Hipolit Dopieralski (Reboucas), Przew. Ks. Stanisław Smolński (São Paulo), Roman Wodzik (Passo Dois), Aleksander Hordejuk (Santo Angelo), Adam Rocznik (Dr. Mauricio Cardoso), Tytus Sasim (Belo Horizonte), Stanisław Pylak (Santa Rosa), Wincenty Regumunt (Virmond), Andrzej Kubacki (Ponta Grossa), Tomasz Tarnowski (Massaranduba), Józef Kniecik (Campo do Tenente), Michał Krackowski (Cruz Machado), Karol Mańkowski (Lagoado Grande), Piotr Dudziak (São João do Triunfo), Władysław Kasprzak (Colorado), Jan Bugalski i Piotr Tomaszewski (Abranches), Robert Landowski (Alto Paraguai), Przew. Ks. Jan Wróbel, C. M. (Porto Alegre), Przew. Ks. Mikołaj Przybycień (Castro).

GREMIO RECREATIVO "UNIAO"

RUA CARLOS DE CARVALHO NR. 601 Zaprasza członków Związku "União", oraz wszystkich sympatyków tegoż Stowarzyszenia na zabawę taneczną

BAILE DE CARNAVAL

Zabawa ta odbędzie się w sobotę dnia 11-go Lutego w Sali Związku Polskim. Początek o godzinie 22-ej, przygrywać będzie Orkiestra "Tupy".

Panowie nie należący do Stowarzyszenia winni zaważać postarać się o prawo wstępu, które można nabywać u gospodarza Związku, stoliki także już są do nabycia.

ZARZĄD.

WIELKA FESTA!

Dnia 5-go Lutego w niedzielę, nastąpi uroczyste otwarcie Instytutu Matki Boskiej i Szkoły Pielegniarskiej Sióstr Miłosierdzia na Mercedes.

Mszę św. Polową o godzinie 9-tej odprawi J. E. D. Manoel da Silveira D'Elboux, po czym nastąpi poświęcenie Instytutu w obecności Gubernatora Stanu.

Po uroczystości inauguracyjnej nastąpi festa zewnętrzna. Złożmy swoją cegiełkę, ofiary, na to szlachetne dzieło.

ZABAWA TANECZNA

W sobotę, dnia 4-go lutego b. r. w Sali Towarzystwa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68 odbędzie się

ZABAWA TANECZNA

Początek o godzinie 21-szej (9-ta wieczorem). Zabawa urozmaicona atrakcjami. Dochód przeznaczony na urządzenie Wieczoru Tańców Polskich i Folkloru polskiego.

Komit.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71. Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godnie zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

CZESŁAW PACHNOWSKI

Dyplomowany starszy majster rusznikarski. Długoletnia praktyka w Warszawskich Zakładach Rusznikarskich Nr. 1 w Cytadeli. Wykonuje wszelkie naprawy broni palnej, oksydowanie, niklowanie, dorabianie NEMA n. ko 73 - CURITIBA. Również naprawa maszyn do szycia. Blizsze informacje w Redakcji LUDU u K. Rudnickiego.

Ś. + P.

ANTONI CIUS

Zmarł dnia 31-go grudnia ubiegłego roku na Campo do Tenente po krótkiej chorobie, opatrzonej Świętymi Sakramentami w 77-ym roku życia.

Zmarły pochodził z Tomas Coelho.

Poszostał w nieutulonym żalu żonę z domu Maria Strugała.

Cześć jego pamięci!

Syn Franciszek Cius.

Ś. + P.

JÓZEF WABISZCZEWICZ

Po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 20-go stycznia b. r. w São Paulo Józef Wabiszczewicz.

Zmarły żył zaledwie 55 lat życia. Pozostał po sobie w nieutulonym żalu i smutku, żonę Bronisławę, synów: Leona i Jana, oraz dwie córki: Jadwigę i Janinę.

Był on zawsze wzorowym mężem i ojcem nieskazitelnego charakteru, oraz wielkiego i szlachetnego serca. Ze smutkiem i żalem, na miejsce wiecznego spoczynku został odprowadzony, przez rodzinę, oraz liczne grono krewnych i przyjaciół. Cześć Jego pamięci, a ziemia Brazylijska niechaj mu lekką będzie!

Ś. + P.

KURYTYBA.

Reporter dziennika "O Estado do Paraná" podaje nam w numerze z niedzieli dnia 29 stycznia garść wiadomości o działalności Doktora Aparicio Durkski e Silva. Jest on obecnie dyrektorem departamentu propagandowego i wychowawczego w Sekretariacie Zdrowia w Paranie. Departament ten zajmuje się oprócz propagandy wszystkim, co dotyczy zdrowia publicznego, także organizowaniem kursów specjalnych dla lekarzy i pielęgniarek, a nadto dla specjalistów pracujących w laboratoriach lekarskich i szpitalnych. Reporter wyraża swe uznanie dla dzielnego lekarza za jego pomysłowość i zdolność organizatorską. Brawo!

Chionowa

— otwarto jeszcze kilka innych zakładów użyteczności publicznej. A więc park dziecinny "Śnieżka", czyli "Parque Infantil Branca de Neve", a ostatnio obzrymia szkoła na Capanema, licząca 14 sal szkolnych, bibliotekę, gabinet dentystyczny, wraz z urządzeniami higienicznymi.

Szkole na Capanema poświęcił Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup D. Manoel da Silveira D'Elboux, Arcypasterz kurytybski.

Tego samego dnia, w sobotę 28 stycznia otwarto grupę 28 domów mieszkalnych, wybudowanych przez "Caixa de Habitação Popular" w Jardim das Américas. W uroczystościach otwarcia wziął udział Gubernator Stanu Paraná, Exc. Oliveira Franco,

KURYTYBA.

Reporter dziennika "O Estado do Paraná" podaje nam w numerze z niedzieli dnia 29 stycznia garść wiadomości o działalności Doktora Aparicio Durkski e Silva. Jest on obecnie dyrektorem departamentu propagandowego i wychowawczego w Sekretariacie Zdrowia w Paranie. Departament ten zajmuje się oprócz propagandy wszystkim, co dotyczy zdrowia publicznego, także organizowaniem kursów specjalnych dla lekarzy i pielęgniarek, a nadto dla specjalistów pracujących w laboratoriach lekarskich i szpitalnych. Reporter wyraża swe uznanie dla dzielnego lekarza za jego pomysłowość i zdolność organizatorską. Brawo!

SPRAWY POLSKIE W ŚWIECIE

FOTOGRAFIE Z KATYNIA W MEKSYKU

Sprawy polskie trzeba światu przypominać, bo pamięć ludzka jest krótka i zawodna, a co gorsze — wielu zainteresowanych pracuje wszystkimi siłami, żeby pewnie przykre sprawy zakopać, zagrzebać, zniweczyć.

Taki Katyn! Być może, że krwiożerczy Beria, rozstrzelany przed trzema laty zapisał głową za tę właśnie zbrodnię, choćby akt oskarżenia zarzucił mu cakiem co innego. On to bowiem powiedział — może w chwili zamienia umysłu i nieuwagi? — że "tych ludzi już szkoda szukać" — popelniliśmy ciężki błąd". Mowa była o tysiącach oficerów zamordowanych w Katyniu.

Popelniliśmy błąd! Ładny mi błąd!

Błąd ten — skoro tak go poimowała rosyjska tajna policja — przypomina Meksykowi wielkie czasopismo i-lustrowane "IMPACTO". 11 stronic druku z fotografiami na całą stronę.

Na początku fotografie dwóch kobiet z wyrazem grozy na twarzach. Podpis: te kobiety patrzyły na odkopane groby! Czy tak się patrzy na "błąd"? A dalej wielki nagłówek: Yo acuso a Russia! Białe litery na czerwonym tle, bo Polska oskarża... A dalej opis tego, co znaleziono w Katyniu z fotografiami z chwil odkopywania, przeglądu, spisywania i ponownego pochówku tysięcy pobitych oficerów polskich. Straszne rzeczy!

Tego ani nam ani światu nie wolno zapominać. I dobrze, że się znalazło pismo, które to przypomina zarówno Meksykowi jak i wszystkim znającym język hiszpański.

(Długi, wymowny, dobitny artykuł napisał J. Halamski, wybitny dziennikarz polski mieszkający w Meksyku.

współpracownik "Impacto" (Uznanie!)

Kiedy już mowa o Katyniu i o tych ponurych sprawach, to niezależnie od polityczno-partijnego ujęcia, wiele ciekawych i równie okropnych spraw podaje polskim czytelnikom nowa książka Prof. St. Kota zatytułowana "Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego". Jest tam również mowa o Katyniu i o wynomkach Stalina... Przyciskany do muru pytaniami o zaginionych oficerów bredził, że "rozeszli się zapewne po Rosji lub uciekli" aż do Mandżurii! Gotów ich był szukać nawet we Władywostoku!

WŁOCHY

Nieliczna gromadka Polaków w południowych Włoszech wyjadę i przysłała do

Redakcji "LUDU" miesięcznik zatytułowany "Głos Polski w Apulii". Apulia to prowincja w południowych Włoszech.

W numerze Gwiazdkowym tego miesięcznika czytamy ostrzeżenia przeciw propagandzie tak zwanych re-patriantów, czyli agentów reżimowych, namawiających do powrotu do Kraju.

Ciekawa jest uwaga, pochodząca od reżimowców z rozgłosni "Kraj", dotycząca Polaków posiadających obywatelstwo jakiegokolwiek innego kraju:

— **Ustawodawstwo polskie stoi na punkcie wyłączenia obywatelstwa polskiego. Zasada ta polega na tym, że obywatel polski nie może być równocześnie obywatelem innego państwa, a jeżeli równocześnie posiada inne o-**

bywatelstwo, traktowany jest przez nasze ustawodawstwo tak, jakby posiadał wyłącznie obywatelstwo polskie.

Oznacza to, że reżim nie zrzeka się swego "prawa opieki" nad Polakami, którzy bez zgody reżimu przyjęli obywatelstwo obce... Jedź z takim obywatelstwem i paszportem do Kraju, a nie wróciś!

STULECIE URODZIN WILSONA

Polski Instytut Naukowy w Ameryce utworzył Komitet obchodu ku czci Wilsona w setną rocznicę jego urodzin. Wilson był — jak wiadomo — wielkim przyjacielem Polski i dzięki przyjaźni z Paderewskim upomniał się po pierwszej wojnie światowej o niepodległość Polski.

MASKOWANY UCISK KOŚCIOŁA

Rozgłosni "Kraj" w pogadankach dla emigrantów mówi nie tylko o sprawach gospodarczych i politycznych. O religijnych też!

Jeśli wierzyć ich opowiadaniom to w Polsce byłoby wazek w jak najlepszym porządku — a Kościół i religia cieszyłaby się naprawdę całkowitą wolnością, zwłaszcza od jakich kilku miesięcy, skoro tego i owego biskupa wypuszczono z więzienia.

Ale to są pozory! Zabić człowieka można jednym strzałem, a można go również powolując i na zimno dusić lub głodem mrozić. Tak samo z Kościołem. Reżim ma swoje powody, żeby nie robić otwartej wojny i nie przysparzać Kościołowi męczenników. Przeciwnie nawet Hitler doszedł do przekonania, że to nie jest sposób na Kościół, skoro otwarte prześladowania nie zgniotły go wtedy, gdy był po ludzku

sądząc mały i słaby, w pierwszych trzech wiekach, za Nerona i za Dioklecjana...

Węć zamiast otwartej wojny i publicznych egzekucyj — jest powolne duszenie i głodzenie.

Rozgłosni "Kraj" powiada tylko, że zaprowadzono "rozdział Kościoła od państwa" i na tym koniec. Gdzie tam koniec!

Rozdział Kościoła od Państwa jest w Ameryce, jest w Brazylii. Ale czy tu kto wyrzeka krzyże ze szpitali? Czy wygania zakonnice ze szkół i ochronek? Czy zakazuje lub ogranicza katolickie gazety, czasopisma? Czy zabrania Biskupom i zakonnikom otwierać seminaria i czy się do tych seminariów miesza?

Na to nasi reżimowcy będą mieli odpowiedź: ależ patrzcie, ile to książek i gazet katolickich wychodzi i jakie ładne, jakie nowoczesne! Ładne — owszem. Nowoczesne — a jakże! Bardzo nowoczesne.

Tylko że jakimś cudem o-bok świętych obrazków i biblijnych opowiadań gazetki te wychwalają raz tak raz owak — materializm. A materializm to nauka, głosząca uparcie, że nie ma żadnego Boga ani duszy — że jest tylko materia, że istnieje tylko to, co się da zobaczyć i pomacać. Tak uczył Marks i książki Marksa obowiązują w szkołach — a nawet w seminariach duchownych, nawet na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie, nawet w tak zwanej Akademii Duchownej we Warszawie.

Ładne mi zestawienie: E-wangelia i Katechizm — a obok tego Marks. Jeden mówi, że "jest jeden Bóg, który wszystko stworzył i wszystkim rządzi", a drugi, że światła nikt nie stworzył, że żadnego Boga nie ma i że religia to zatrutowanie ludzkich głów bajkami.

Biedni muszą być uczniowie i klerycy w tych Akademiach! Na jednym wykładzie słyszą poważnie i głęboko nauki ewangeliczne, roz-bierają słowo za słowem Pismo Święte i znajdują tam takie np. słowa: "rzekł głupi w sercu swoim: nie ma Boga" — a na drugim wykładzie profesor niby nie cakiem otwarcie, ale dość dobitnie mówił będzie o sprawach tego świata tak, jakby Boga nie było... Nazwał go głupim czy nie?

Jest w Ameryce i w Brazylii rozdział Kościoła od Państwa — a czy się tu aresztuje i trzyma pod kluczem księżę, biskupów a nawet kardynałów? Czy się wyrzuca redaktorów katolickich gazet i czy na ich miejsce

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

ORKIESTRA Z EUROPY W PARANIE

Przybyła do Parany jedna z najstarszych i najlepszych orkiestr europejskich znana pod nazwą "Tiroler Kaiser-jaeger", czyli Orkiestra Cesarskich Strzelców Tyrolskich. Orkiestra powstała w Innsbrucku 306 lat temu, przeniosła się później na dwór cesarski do Wiednia, który był przez długi czas stolicą środkowo europejskiej kultury a zwłaszcza muzyki.

ZNOWU NA ŚLADACH SPI-SKU

W poprzednim numerze pisaliśmy o magazynie broni i amunicji skonfiskowanej komunistom w Recife. Teraz donoszą dzienniki, że podobny magazyn odkryto w Nilópolis, w Rio. Tylko przypadek naprowadził policję na ślady spisku: w składzie mebli nastąpił silny wybuch! Dlaczego akurat w składzie mebli? Policja zainteresowała się tym wypadkiem i znalazła w składzie mebli karabiny maszynowe, rewolwery, granaty ręczne i skrzynie z nabojami.

Materiały te są pochodzenia zagranicznego i kosztują drogą. Według dotychczasowych dochodzeń policyjnych odpowiedzialnym za ten wybuch i za skład broni jest niejaki David Jansen Oliveira, czynny działacz komunistyczny z komitetu partyjnego w Rio.

TRUDNOŚCI TRANSPORTOWE

Pisaliśmy już o wielkich zapasach materiałów żywnościowych, zmagazynowanych w niektórych portach południowej Brazylii, czekających na transport na północ. Zwrócono się w tej sprawie do lotnictwa wojskowego, ale komenda odpowiedziała już, że nie ma pod ręką tyle samolotów, żeby się podjąć przewozu.

O ZALESIENIE PARANY

Władze stanowe troszczyć się coraz poważniej o zalesienie wyrabianych terenów. Przewiduje się na ten cel 75 milionów kruczejrów rocznie, z tym że 45 milionów ma być zużyte na sadzenie drzewek, 7 milionów na badania naukowe, 7 na obronę lasów przed szkodami, 7 na szkolnictwo leśne i 4 miliony na stały fundusz leśnictwa.

Miejscowość Vila Velha, znana z malowniczych skał, a położona w pobliżu Ponta Grossa ma być zamieniona na "żywe muzeum leśne", czyli na park narodowy, w którym specjalną opieką otoczone będą drzewa, rośliny i zwierzęta paraskie. Będzie to wspaniały ośrodek turystyczny, a turystyka to w dzisiejszych czasach "dobry biznes!"

GUZIKI Z PIENIEDZY

Gazeta do Povo (22-I) zamieszcza ciekawe wyjaśnienie dyrektora "Caixa de Amortização", co się dzieje z brazowymi monetami po 10, 20 i 50 centów...

Ponieważ guziki kosztują drożej niż 10-centówki, więc szwaczki robią z nich guziki! Obszyja zgrabnie płótnem i nawet bez dziurek jest z tego guziczek do sukienki damskiej lub dziecięcej...

Sporo drobnej monety zostaje poza obiegiem — używają jej gracze i karciarze zamiast plastikowych kółeczek. Dlaczego? Bo trwalsze i tańsze!

Sa nawet mniejsi fabrykanci kluczyków (tych płaskich), co zamiast kupować metal w sklepie, wymieniają sobie kilkadziesiąt papierowych banknotów za centówki. I robią z nich — klucze.

Tak jest zawsze, ilekroć materiał, z którego sa zrobione pieniądze wart więcej niż sam pieniądz. Smutne i kłopotliwe — ale prawdziwe.

KŁOPOTY Z DESZCZAMI

KURYTYBA. Prawdziwie oberwanie chmury nawiedziło Kurytybę we wtorek ubiegły. W ciągu kwadransu ulewa zamieniła główne ulice miasta w rzeki. Przryka stroną tej powodzi było to, że kanały nie pomieściły wody i zalaly ulice brudem. Dzienniki domagają się od zarządu miasta energicznych kro-

ków w celu zaradzenia tym nieprzyjemnościom. Prefektura ma gotowe plany kanalizacji odprowadzającej wody deszczowe, ale jak zwykle — brak funduszy. Obecny zarząd miasta zrosbił jednak dużo, by zapewnić miastu czysty wygląd, chociaż wiele jeszcze jest do zrobienia.

MIASTO CHŁOPCÓW

KURYTYBA. Dnia 26 otwarte zostało w Kurytybie "Miasto Chłopców". Jest to zespół budynków, gdzie znajduje się pomieszczenie i wychowanie zarówno religijne jak i szkolne, pół tysiąca chłop-ców.

"Miasto chłopców" mieści się na terenie, gdzie w roku 1953 urządzona była wystawa piękne dzieło stworzone przez "Legião Brasileira de Assistência", pod wysokim patronatem małżonki poprzedniego gubernatora Parany, Dona Flora Camargo Munhoz. W ostatnich miesiącach patronat nad podjętymi pracami miała małżonka obecnego Gubernatora, Dona Rosita Oliveira Franco. "Cidade dos Meninos" urządzona jest nowoczesnie. Oprócz nauki szkolnej, zapewni ono chłopcom naukę rzemiosła i rolnictwa.

POGRZEB D. GENY GOMES

Wysocy dygnitarze państwowi złożyli hołd zmarłej matce Brygadiera Eduarda Gomesa. Café Filho zjawiał się w kaplicy św. Teresy, gdzie wystawione było ciało zmarłej wczas rano. Genera-łowic ministerowie, były prezydent Dutra i Nereu Ramos przysłali wiencze i złożyli rozdzielnie Brygadiera wyrazy współczucia.

JUSCELINO U PAPIEZA

RZYM. Watykan. Ociele św. przyjął na specjalnej audiencji prez. Juscelina Kubitschka. Cała audycja trwała 45 minut. Prezydent ofiarował Papięzowi piękny złoty klejch z 17 wieku a Papięz Prezydentowi złoty medal i wspaniale oprawiony obraz obrazów Rafaela.

Dziennik watykański "Osservatore Romano" umieścił na pierwszej stronie trzy fotografie z audiencji oraz długi artykuł o wizycie Prezydenta u Ojca Świętego.

Kubitschek odwiedził również Papięskie Brazyljskie Kolegium, w którym odbywa studia 114 kleryków i księży brazyljskich.

TO I OWO

RIO. Z dniem 25-go stycznia zaczął się trzeci okres "estado de sítio" zapoczątkowany w listopadzie ub. roku. Okres ten skończy się dnia 26-go lutego.

RIO. Dzienniki tutejsze rozpisywały się szeroko o tajnym magazynie broni odkrytym w Nilópolis. Stwierdzono ponadto, że partia komunistyczna utrzymywała tam szkołę, kształcąca terrorystów. Uczono robić bomby i szkolilo się tam zawodowych agitatorów.

RIO. Gazolina podrożeje! Z powodu zwiększonych kosztów transportu gazolina podrożeje o 10 do 20 centów na litrze. Nafta do lamp (kerozyna) podrożeje o 50 centów. Oleje do smarowania podrożeją do 100 kruczejrów na tonelade.

KURYTYBA. Autobus (Lotação) kursujący między Kurytyba a Uberaba zderzył się dnia 24 stycznia rano z pociągiem w pobliżu ulicy Chile. Ofiar w ludziach nie było, ale wszyscy podróżni ponieśli lekkie lub cięższe skałeczenia.

RIO. Na wniosek dwóch posłów z PSP wniesiony został do Câmara dos Deputados projekt ustawy o podwyższeniu stawki zasadniczej (salário mínimo). Zwykła ma być procentowo taka sama, jaką otrzymali ostatnio urzędnicy i wojskowi.

RIO. Ostateczne wyniki głosowania:

Na Prezydenta:	
Juscelino	3.077.411
Távora	2.610.462
Ademar	2.222.725
Plínio	714.345
Na Wice-Prezydenta:	
Goulart	3.591.409
Milton	3.384.739
D. Coelho	1.140.261

CIENIE NOWEJ HUTY

Z 27-MEJ AUDYCJI KULTURALNO-INFORMACYJNEJ POLSKO-BRAZYLJSKIEJ

Sznowni radiosłuchacze! Przez dziesięć lat reżim warszawski karmił opinie polską opinią, jak to źle i jak ponuro wyglądało życie w "burżuazyjnej" Polsce przedwojennej, oraz jak to wszystko jest promienne i radosne pod dzisiejszą władzą ludową"

Niespodziewanie pękła jednak ta bańka mydlana zaklamywaną siebie i narodu polskiego, a reżim warszawski, "chocąc, nie chcąc" zmuszony został zająć się obrazem naprawdę smutnej rzeczywistości, którą w Kraju sam stworzył.

Pozostawiając na uboczu wysiłki reżimu w sprawie akcji "komunizowania" życia polskiego, czy to w dziale przemysłu, handlu, ustroju rolnictwa, czy też wtrącając się w sprawy czysto kościelne, przez faworyzowanie "prokomunizującego obozu" katolików postępowych a to celem rozbięcia zasady Jedności Kościoła — warto sobie wziąć za przykład Nową Hutę, tę perłę wyczynu komunistycznego, wybudowaną kosztem rzeczywistej wielkiej wysiłku pracy robotnika i inżyniera polskiego.

NOWA HUTA, jak wiadomo została wybudowana, w pobliżu Krakowa, by stworzyć kontrast świetlanej, nowoczesnej, proletariackiej kultury, pod bokiem Krakowa, tego "reakcyjnego", zacofanego miasta, żyjącego ciągle jeszcze wspomnieniami historii, dawnej stolicy królów polskich, tego dziecka, "smutnej" pamięci ustroju kapitalistycznego.

NOWO HUTA miała być wzorowym miastem "socjalistycznym" z wzorowymi zakładami fabrycznymi, z zabezpieczeniem wszelkich warunków dla ludu pracy itd. I o-tóż, co okazało się! To nowoczesne, wzorowo socjalistyczne miasto fabryczne, stało się koszmarem — Zmora dla reżimu warszawskiego.

Piszą o tym publicyści komunistyczni, którzy przypatrując się bliżej, wielkim niedomaganiom Nowej Huty, jak: brak mieszkań, szpitali, brak opieki lekarskiej, wyszysk robotnika polskiego, zastraszającym upadkowi moralności, szerzeniu się zepsucia, szczególnie wśród młodzieży robotniczej, ścigające

też ze wsi, a wychowanej, w nowych zasadach swobody życia zaszczepionych w ich dusze przez nowoczesne, szkolnictwo reżimowe.

Wszystkie te niedomagania w Nowej Hucie spowodowały, że właśnie to wzorowe miasto "socjalistyczne", poza wyczynem pracy twórczej, stało się jednocześnie siedliskiem, "Krzywd, draństwa, bezduszności, zaklamania, zepsucia itp."

Takie są wypowiedzi krytyków — publicystów, którzy wotają na alarm!

Obraz Nowej Huty pod względem społeczno-moralnym jest wstrząsający! Odsłonił go niedawno, nie kto inny, jak tylko znany poeta, Adam Wazyk, zwolennik komunizmu, który w wierszu p. t. "Poezat Dla Dorosłych", przedstawił obraz smutnej rzeczywistości w Polsce wo-góle, przyczym za wzór moralnego rozkładu, przytoczył stan życia w Nowej Hucie, tej perły "Polski Nieczłowiecznej", jak ją określił sam poeta.

Wiersze jego ukazały się w druku dzięki przeciwni władz cenzuralnych, — a wydrukowane były w komunistycznej "Nowej Kulturze" w sierpniu 1955 roku. Numer ten Nowej Kultury został, rzecz jasna, po ukazaniu się wycofany, ale sprzedawany był w Polsce potajemnie.

Równocześnie ukazały się liczne odbitki tego skonfiskowanego wiersza, pióra prokomunistycznego poety, który odważył się napisać straszną prawdę o komunistycznej rzeczywistości w Polsce.

No i powstało też w Polsce, — życie obce, wrogie i obrzeżne. Gdyby szukano natchnienia nie w marksizmie, lecz w ideałach prawdziwie polskich, w chrześcijańskiej, demokratycznej ideologii, nie doszłoby do tego, czego świadkiem jest obecnie społeczeństwo polskie i czego nie mogą ukryć, nawet poeci prokomunistyczni, że "Nie-polskość w Polsce rodzi nie-człowieczność!"

DR. LEOPOLD ANTONI

SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais.

WAZNE DLA PP. STOLARZY, KOŁODZIEI I BUDOWNICZYCH
TARTAK PAROWY POTINGA
Franciszka Głuszczyńskiego

RIO AZUL — PARANA
TELEFON N. 5
Ma na składzie wielki zapas desek z Imbui, Piniuru i Cedru, belki, krokwie,łaty.
Drzewo budowlane wszelkich rozmiarów, po cenie nader przystępnej.
PRZYJMUJE SIĘ ZAMÓWIENIA.
Sprzedaje się na miejscu — Jako też i z dostawą.

SŁOWO BOŻE — WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NIEDZIELA PIĄTA PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale 13, w. 24 — 30



Onego czasu: Powiedział Jezus rzeszom tę przypowieść: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłokół między pszenicę i ośdzęd. A gdy urosło zboże i owoc wydało, wtedy ukazał się i kłokół. Przystąpiwszy tedy słudzy gospodarza rzekli mu: Panie, czyż nie posiał dobrego nasiona na roli swojej? Skądże się tedy wziął kłokół? I rzekł im: Nieprzyjacił człowiek to uczynił. Powiedzieli słudzy: Chcesz pójdziemy i zbierzemy go. A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kłokół nie wykożnili z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rósć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żęćcom: Zbierzcie pierwiej kłokół i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mego.

PANIE POMNÓŻ MOJĄ WIARĘ

Jestem wierzącym, — powiedział mi — jeden ze znamych. Nauczyłem się WIERZE W BOGA na kolanach matki, codziennie się modłę i nie zaprzeczam żadnego artykułu naszej świętej wiary. Czy to wystarczy? — Nie tylko mamy wierzyć, ale pogłębiać wiarę i żyć nią. Nie tylko zachować tradycję, ale żyć nią.

Dzisiaj coraz więcej krytyki a nawet kpiny pod adresem wierzących. Trzeba więc dobrze znać prawdy wiary, by umieć odpowiedzieć tym, którzy źle usposobieni robią ciągłe zarzuty oklepane i dawno zbite.

Najlepszym dowodem żywej wiary to życie według zasad Ewangelii, bo wtedy wszystkie zarzuty upadają. Opowiada o Garcia Moreno, że bronił Sakramentu spowiedzi, był jego ustanowienia przeciw zarzutom tych, którzy ją nazywali wymysłem księży.

Nie mogą sprostać jego wymowie, przeciwnicy rzucili mu w twarz zarzut: Tak pięknie mówisz o spowiedzi, a kiedyś był ostatni raz?

Zawstydzili się Garcia Moreno, ale odrzekł, dziś ten zarzut jest słuszny, jutro nie będzie.

Udał się do spowiedzi i odtąd prowadził życie bardzo przykładne, aż zginął z rak bezbożników, gdy wracał ze Mszy św. w pierwszy piątek miesiąca.

I my zwyciężymy niewiarę czynnem, to jest świętym życiem, które będzie najlepszym dowodem i obroną naszej wiary.

A tak przykładem swym, innych pociągniemy pod słodkie jarzmo Chrystusowe.

Ks. W. S.

DROBNE WIADOMOŚCI

W grudniu 1955 roku u dzielił ks. Biskup Z. Góllński księży kapłańskich sporę gromadzie kleryków, którzy ukończyli studia teologiczne.

Na Jasnej Górze w Częstochowie ukończono i poświęcono w 300-ą rocznicę obrony Jasnej Góry dwa nowe ołtarze w kaplicy Matki Boskiej.

NOWE PISMO REZIMOWYCH KATOLIKÓW

Nieszczęściem dla Kościoła w Polsce jest tak zwana grupa "reżimowych katolików". Wodzem ich jest Bolesław Piasecki, którego komunistki wypuścili z więzienia pod warunkiem, że będzie grał rolę działacza katolickiego. Drugim przywódcą jest niejaki Horodyski, człowiek o podobnej karierze jak Piasecki.

Obaj są zaporczykami komunistami, a jak wyjawili Józef Światło, nawet agentami Bezpieki.

Podobni muszą być inni katolicy reżimowi. Rząd zorganizował ich jak należy

starzając "komisję działaczy katolickich, duchownych i świeckich".

Obecnie komisja ta wydaje miesięcznik pod tytułem "Praca Katolików we Froncie Narodowym". Jest to raczej pismo na użytek samych działaczy, wydawane jest bardzo bogato, na najlepszym papierze.

Komisja czerpie dochody ze sprzedaży wyrobów kościelnych, jako że rząd im przyznał monopol wyrabiania i handlu obrazkami, medalikami, różańcami itd.

ZAKONNICE W WIEZIENIACH!

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o aresztowaniu w Szanghaju największego księżyńskiego, Biskupa Knug Pin-mei i kilkudziesięciu księży i katolików świeckich.

Obecnie przychodzi wiadomość, że w tym samym mieście aresztowali komunistki kilka czy kilkanaście zakonnic. Prześledzenie trwa. Spokojnie pracujące zakonnice też komunistom zawadzają.

W związku z tym warto przypomnieć, co komunistki zrobili w roku 1951 ze zakonnicami w Kantonie, niedaleko od Honkongu.

Były to siostry z Kanady. Prowadziły wielki sierociniec dla wyrzuconych dzieci. Aresztowane, oskarżone zostały o mordowanie dzieci!

Na oskarżeniu nie koniec. Zaprowadzono Siostry na cmentarz, gdzie od 60 lat grzebane były dzieci ze sierocinicy, które tam zmarły. A zmarło ich wiele, bo jeżeli dziecko u matki pod dobrą opieką nieraz umiera, to co dopiero dzieci wyrzucone, znalezione nieraz zbyt późno, by je uratować.

Na cmentarzu Siostry musiały rozkopać groby i gołymi rękami wyciągać z trumienek kosteczki i prochy zmarłych dzieci. Kości te złożono do wielkiej skrzyni, i wystawiono na placu miej-

skim. Siostry musiały stać przy tej skrzyni i słuchać oskarżeń, oszczerstw, obelg, wyzwisk, a nawet cierpieć najgorsze zniewagi ze strony komunistów i szumowin, rozagitowanych przez miejscowych agentów. Potym skazały je na kilka lat więzienia i odprowadzono pod strażą do kryninału.

Blagosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą! Nagroda wasza obfita jest w niebiesiach!

Zakonnice w Szanghaju prowadziły kilka ochronek i szpitali, cieszyły się głębokim szacunkiem nawet ze strony pogan.

CHRZEŚCIJAŃSTWO NIEZUPEŁNE

HISPANIA. — Jeden z najpostępowszych biskupów hiszpańskich, Angel Herrera z miasta Málaga, ogłosił z początkiem nowego roku 1956 list pasterski, który rozlega się szerokim echem po całym kraju, a nawet zagranicą. Napisał on swoim ziomkom gorzką prawdę: Chrześcijaństwo w Hiszpanii jest niezupełne — brak mu cnót społecznych. Wskutek braku sprawiedliwości i miłości bliźniego bogactwo narodowe jest rozdzielone niesprawiedliwie, bo większość zbiera wielkie dochody,

ŚWIĘCI

DNIA 1-GO LUTEGO — ŚW. IGNACEGO. — Biskupa i Męczennika. To jeden z pierwszych chrześcijan! Był biskupem w mieście Antiochia, w dzisiejszym Libanie. Aresztowany przez cesarskich ślepaczy, wywieziony został do Rzymu i tam w cyrku, wobec tysięcy pogańskich widzów rzucony lwom na pożarcie (w r. 110).

Takim okrucieństwem paśli swe oczy poganie! Święty Ignacy został w drodze do swych więzienie pięknych listów pisanych z drogi do swych więzienie w Antiochii. W jednym liście napisał te niesmiertelne słowa: nie boję się śmierci! Jestem jak ta pszenica, która trzeba zmięłać na czystą mąkę. Zmięłać mnie zęby dzikich zwierząt!

Kropki krwi z jego ran zebrał sobie rzymscy chrześcijanie na pamiątkę, jako relikwie.

5-GO LUTEGO — ŚWIĘTEJ AGATY. — Agata należy też do pierwszych chrześcijan. Zginęła śmiercią męczeńską 1705 lat temu! Imię Agata pochodzi z greckiego języka i znaczy tyle co Dobra.

Młodziutka panienska, wychowana na Sycylii, wpała w oko miejscowemu urzędnikowi, poganinowi, który chciał ją sprowadzić na zle drogi. Ponieważ jako pobożna dziewczina nie posłała na jego pokusy, kazał ją uwięzić, a gdy się i tego nie przestraszyła, posłał ją na meki, chcąc ją zmusić do odstępstwa od wiary.

Gdy jej kat odcinał dziewczęce piersi, rzuciła urzędnikowi odważne słowa: Jak cię nie wstyd okrutniku! Sam byłeś karmiony piersią matczyną, a mi teraz kazesz pierś krajać?

Odprowadzona z placu meki do więzienia, zmarła tam w nocy, a ciało jej pochowali chrześcijanie. Jest ona dziś Patronką Sycylii.

CZYTAJ I ROZPOWSZCZNIJ JEDYNY TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII "LUD".

USYPIACZE

Pomimo wszystko zależy reżimowi na dobrej opinii. Nie chce, by świat myślał, że w Polsce religia jest prześladowana. Dlatego osobno, choć dobrze zamaskowany wydział przy "Urzędzie dla Spraw Wyznań", pracuje planowo, by drogą odczytów, pogadanek radiowych i broszur propagandowych wywodzić w różnych językach, przekonać cudzoziemców, że w Polsce panuje wolność religijna i usnąć może ich czujność.

Propagandowe artykuły nie wspominają natomiast ani słowem o więzieniu biskupów, o usuwaniu ich od rządzenia w Kościele, o konfiskowaniu majątków zakonnych o usuwaniu zakonnic ze szkół i szpitali, o usuwaniu religii ze szkół.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sprawy kulturalne

"NOWE DROGI"

Tak się nazywa miesięcznik komunistyczny wydawany w Polsce pod kierunkiem centralnego komitetu partyjnego. Jest to pismo o tyle ważne, że otrzymują je wszystkie miejscowe komórki partyjne i na zebraniach w ciągu całego miesiąca omawiają szczegółowo artykuły z artykulami.

W ostatnim numerze "Nowych Drog" zamieszczono artykuł o Jasnej Górze i o jej bohaterskiej obronie przeciw Szwedom. Napisał go niejaki Juliusz Bardach. Twierdzi on, że Szwedów pobity nie wojska polskie, lecz chłopiekie powstanie i że walka o Jasną Górę była tylko drobnym wydarzeniem w tej wojnie. Przypomina jednak autor artykułu, że rozgłos, jaki wywołała obrona Jasnej Góry, przyczynił się do podniesienia ducha w narodzie.

Słowa "Matka Boska" i inne imiona pisze się w Nowych Droгах małą literą! Tak to komunistki szanują uczucia religijne!

OGIEN Z WODĄ

Od kilku miesięcy zapelniają się krajowe pisma i gazety artykułami nawołującymi do coraz bliższej współpracy katolików z komunistami. Wymyślono nawet nowe dziwaczne słowo: "wielowiatopogodliwość". Komunizm — piszą ci medrzy — to jeden światopogląd, chrześcijaństwo, to drugi światopogląd — ale oba się dadzą przynajmniej częściowo uzgodnić.

Niejaki Andrzej Miecowski rozpisuje się o tym szeroko, ale koniec końców dodaje, że "treścią społeczną wielowiatopogodliwość może być tylko uznanie i realizowanie społeczno gospodarczych założeń ustroju socjalistycznego".

Innymi słowy — poglądy na świat mogą istnieć jeden obok drugiego, ale w praktyce ważny jest tylko "socja-

lizm". A trzeba pamiętać, że gdy komunista mówi o socjalizmie, to ma na myśli nie to, co polscy socjaliści nazywają socjalizmem, ale to co jest naprawdę komunizmem, jak tak to zrozumiał Stalin a przed nim Lenin.

Chcą ci ludzie godzić — ogień z wodą!

JESZCZE O SZKOLACH

Z czego się dzieci w szkole uczą? Z elementarzy i czytanki szkolnych. W Kraju czytanki te opracowują przerni pisarze pod kierunkiem partii. I co nas Polaków specjalnie musi boleć — to smutna prawda, że te wszystkie czytanki nie są już naprawdę polskie, tylko tłumaczone prawie żywym z czytanki rosyjskich. Dla polskich szkół piszą więc ludzie noszący nazwiska Szczelana, Aksarin, Kistiakov, Ładygin, Babadzan lub Boldyrew.

Chcą społeczeństwu polskiemu, zaczynając od dzieci, narzucić przekonanie, że Rosja stoi naukowo i oświatowo o całe niebo wyżej niż Polska.

SZKOŁY MEDYCZNE

Warszawska "Trybuna Ludu" donosi, że w roku 1955 przybyło w Kraju 2 500 nowych lekarzy. Objęli oni pracę w szpitalach, ośrodkach zdrowia, przychodniach i w innych ośrodkach zdrowia.

Lekarze w Kraju muszą przede wszystkim pracować dla placówek rządowych, a dopiero gdy odrobnią należycie swoje godziny, wolno im, z zachowaniem odpowiednich warunków przyjmować chorych u siebie.

W ciągu ostatnich 6 lat ukończyły naukę 13 tysięcy lekarzy i około 10 tysięcy pielęgniarek i farmaceutów.

Oprócz uniwersytetów czynne są w Polsce 64 średnie szkoły medyczne, kształcące pielęgniarki, laborantów medycznych i techników dentystycznych.

Sprawy Gospodarcze

PLAN SZESZCIOLETNI

Mówił o nim Bierut w noworocznym przemówieniu, stwierdzając, że został on wykonany z nadwyżką praktycznie we wszystkich działach gospodarki narodowej. Tylko nie w rolnictwie.

Wspomniał na usprawiedliwienie, że już po zacczeniu planu szeszcioletniego zaszła potrzeba rozbudowy przemysłu obronnego. To prawda. Nie wspomniał jednak, że tę rozbudowę przemysłu obronnego, która pochłonięła miliardy złotych i całe rzeki potu robotniczego, nakazała Moskwa w czasie wojny na Korołkę polskiej. Tysiące inżynierów, techników i najlepszych robotników, zamiast budować elektrownie i produkować maszyny rolnicze, musieli pracować na uzupełnienie innej roli, dla Rosji.

ILE KOSZTUJE POSTĘP?

Za ostatnie dziesięć lat zrobiono w Kraju wiele. Odbudowano Warszawę, licząc już milion mieszkańców, wybudowano kilka elektrowni, Nową Hutę (piszemy o niej na innym miejscu), pomnożono ilość kopalń, przeprowadzono kanały — dokonano wiele na "Ziemach Odzyskanych".

Ale ten postęp materialny i techniczny kosztuje bardzo wiele.

Kosztuje przede wszystkim robotnika. Plan szeszcioletni obliczony był na nadludzki wysiłek, a oprócz tego planu wykonano budowę przemysłu wojennego. Robotnicy i technicy pracując nad siły, musieli z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc wyrobić "norme", czyli wykonywać pracę wyznaczoną im zgóry. Po jakimś czasie normy podwyższano, każąc w tym samym czasie zrobić o wiele więcej. W roku 1951 robotnicy uchwalili, że będą dla dobra państwa pracować codziennie o godzinę więcej,

biorąc oczywiście tę samą płacę co przed tym.

Rzecz jasna — uchwała robotnicza była postanowiona w centralnym Komitecie Partyjnym i przez agentów, zwanych aktywistami, narzucona wszystkim komitetom fabrycznym.

W omawianym teraz w Polsce nowym kodeksie prawa karnego osobny rozdział mówi o tak zwanej "discyplinie pracy". Wyznaczone są kary za najniższe srobnienie, za każde pomyłkie niedokładność. Za byle przewinienie odtrąci się robotnikowi części placu na dłuższy lub krótszy okres czasu.

Wiele zależy od miejscowych komitetów robotniczych i od ich kierowników. Lada gorliwie partyjni może z "łgry zrobić widły", czyli z drobiazgu wielką awanturę. Jakże łatwo małe, nieumyślne uszkodzenie maszyny nazwać "sabotażem", czyli złosiłwym szkodnictwem i psuciem lub marnowaniem dobra publicznego, jako że wszystko jest publiczne.

A od tego krok do oskarżenia o robotę wywrotową, o kontr-rewolucję.

Ze tak bywa — świadczą o tym obozy przymusowej pracy. W kilkudziesięciu takich obozach odbywa się przeszkolenie i "uspolezczenie przestępców".

Wyobraź sobie, jaki by się to krzyk podniósł w krajach demokratycznych, gdyby tak właściciele fabryk zaczęli w ten sposób karać robotnika, zmniejszaniem płacy lub wysyłaniem na "uspolezczenie".

Taki postęp niszczy zdrowie robotnika. Więcej się dba o maszynę niż o żywych ludzi — chory czy zdrowy, najeżony czy głodny — pracuj, spiesz się, wysilaj się!

Postęp odbił się fatalnie na rolnictwie: tysiące ludzi różnymi sposobami przeniesiono do miast, do Nowej Huty, jak to sam Bierut przyznał w noworocznym przemówieniu.

Sprawy polityczne

FUNDUSZ DLA ARTYSTÓW

W budżecie państwowym na rok 1956 przewidziano osobny wydatek jako pomoc dla artystów malarzy, rzeźbiarzy, kompozytorów muzyki oraz literatów. Pomocy tej udzielać będzie rząd zakupując dla muzeów dzieła malarzy i rzeźbiarzy lub też udzielać im nagród i zapomóg.

SKAZANI URZĘDNIKI BEZPIEKI

Bezpieka, używana w potocznym języku, to nazwa "Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego". Urząd Bezpieczeństwa nazywa się w skrócie U. B.

Dnia 7-go stycznia sąd wojewódzki dla miasta Warszawy skazał pięciu byłych urzędników Bezpieki za "nadużywanie władzy przez stosowanie zakazanych przez prawo metod w śledztwie".

Nie podano jednak jakie to były nadużycia i jakie stanowiska, skazani Jan Kierekiewicz, Józef Dusza, Jerzy Kalfewicz, Jerzy Kędziara i Jan Miurski piastowali w Bezpiece. Podają zato, że wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

W grudniu za podobne nadużycie skazany został na 5 lat więzienia pułkownik J. Różański.

Warto przypomnieć na boku, że w Rosji pierwszym nazczinnikami "Bezpieki" zwanej RZeka, raz GPU, raz NKWD był Dzierżyński i że on jeden umarł naturalną śmiercią. Wszyscy jego następcy — ostatnim był Beria — zostali rozstrzelani. Ale wpiersi wszyscy wyszali do więzienia, do łagrow, na Sybir i na śmierć tysiące ofiar.

WYJAZDY NA LITWĘ

Nowogródek, rodzinną miejscowość Mickiewicza leży na terenie Litwy, wcielonej do Sowietów, poza granicami reżimowej Polski, a że rok 1955 chciał komunistki obchodzić bardzo okazale,

więc w drodze wyjątkowej otwarli granicę polsko-litewską dla turystów, literatów i dziennikarzy.

Dziennikarze zapelnili gazety i czasopisma opisami swych podróży i tego co widzieli, świadcząc, jak rząd Litwy wcielonej do Związku Sowieckiego dba o pamiątki po Mickiewiczu we Wilnie i w Nowogródku.

Nie napisali jednak dziennikarze że odcięcie tej ziemi od Polski i co gorsza — wiazanie jej do Rosji jest bezprawiem i krzywda wyznaczona tak polskiemu jak i litewskiemu narodowi.

LISTY DO KRAJU I Z KRAJU

Czasopismo "Życie Warszawy" podało przed Świętami, że w listopadzie nadeszło do Polski z zagranicy milion i 200 tysięcy listów zwykłych, 187 tysięcy poleconych i 75 tysięcy czasopism.

W tym samym czasie z Polski wysłano zagranicę 920 tysięcy listów zwykłych, 200 tysięcy poleconych i 120 tysięcy czasopism.

"Życie Warszawy" przypomina, że listy idą z opóźnieniem. Zwala winę na miejscowe urzędy pocztowe i nową pracę w urzędach celnych (alfandega).

Rzecz znana — że kraje wolnej Europy listów nie przegladają na żadnym cie. A właściwie nie tylko celna — ale i cenzura w osobnym wydziale Bezpieki. W ostatnich czasach sporo listów adresowanych do Francji i Szwecji dochodzi z wielkimi czarnymi plamami. Drukarska farba zamarowująca całe kawałki listów, nawet nazywe lekarstw, o które ludzie z Kraju proszą. (FEP)

Sarna e Coccitas?
ANTI-SARNA TEL
o ultimo recurso

KACIK ROLNICZY

DZIKA GOSPODARKA

Ostatni Biuletyn Ministerstwa Rolnictwa zawiera między innymi porażającą pracę o trudnościach przy stosowaniu w rolnictwie pewnych metod zmierzających do jego ulepszenia, które to metody przy ich praktycznym stosowaniu są często sprzeczne z natychmiastową korzyścią rolnika.

Odnosi się to przede wszystkim do obojętności a nawet sprzeciwu w utrzymaniu żyzności ziemi będącej w uprawie.

Gdy ta ostatnia zostanie po kilku zbiorach wyczerpana, rolnik ją porzuca, przechodząc na nowe, niekiedy jeszcze obszary.

Dzięki temu kraj staje się stopniowo pustynią, — znikają lasy, będące naturalnym regulatorem ciepła i wilgoci. Pojawiają się długotrwałe susze, raptowne skoki temperatury i t.d.

Dobrze wiedzą nasi tutejsi rolnicy, iż susza przynosi podwójne zło. Zmniejsza ona a czasem całkiem niszczy urodzaje.

Ale jest to tylko materiał na kłeska, którą zapobiegliwy rolnik potrafi sobie powetować przy następnym zbiorach. O wiele gorsze jest to drugie zło, — malarie. Jeżeli na wiosnę i na początku lata brak deszczu to we wszystkich niżej położonych miejscowościach Brazylii epidemia malarie jest rzeczą nieuniknioną.

Wtedy rolnik, mając zniszczone zbiory posucha, zmuszony jest do kosztownej kuracji, i choć się wyleczy, osłabiony chorobą staje się przynajmniej częściowo niezdolny do pracy. Dlatego też słusznie uważana jest epidemia malarie za kłeskę społeczną.

Zasadniczą jednak przyczyną zarówno posuchy jak i malarie jest rabunkowa, dzika gospodarka, która niszczy drzewostan Brazylii. Dlatego zupełnie słuszne są apele nawołujące do zalesiania spustoszonych obszarów oraz do zmiany gospodarki dzikiej na racjonalną. Należy dodać, iż prawdopodobnie słusznym jest przypuszczenie

p. Adama Rocznika, zawarte w jego artykule p. t. "Choroby zwierząt domowych", (drukowanym w 3-cim numerze "Ludu" z dnia 18-go stycznia b. r. na 5-tej stronie), iż podłożem różnych epidemii była domowego jest — wyniszczenie lasów.

Wnioski z powyższego same się narzucają: należy przejść do racjonalnej gospodarki, zalesiając jednocześnie spustoszone obszary. Coraz więcej odzywa się głosów w tej sprawie, zarówno ze strony poszczególnych rolników jak i czynników rządowych. Wygląda na to, że głosy te mają już dość siły, — są one jakby apelem pionierów tej straży pożarnej, która ugasi kiedyś ogień niszczenia obecnie narodowe bogactwo Brazylii. NEMO.

SZKODA DZIKICH ZWIERZĄT!

Czytamy czasem w gazetach, że w niektórych krajach, jak np. w Kanadzie i w Ameryce Północnej władze państwowe pilnują bardzo pilnie dzikich zwierząt —

Materiały loklowe na uniformy szkolne po cenach fabrycznych z

CASAS
PERNAMBUCANAS
Aby dobrze obsłużyć Klientelę polską, filie z Casas Pernambucanas w Kurytybie mają urzędników, którzy mówią po polsku.
Praça Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

PROPAGUJ "LUD",
JEDYNY POLSKI TYGODNIK W BRAZYLII.
WSRÓD SWYCH KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ.

jak np. sarn, jeleni, kaczek, a nawet niedźwiedzi. Polować na te zwierzęta wolno tylko w określonym czasie, a w niektórych okolicach jeden myśliwy może zastrzelić tylko określoną liczbę zwierząt.

Niektóre gatunki zwierząt, jak np. dziki gołab amerykański wyginęły kilka dziesiątków lat temu. W Australii wnet wyginę wspaniały ptak, zwany pospolicie dzikim indykiem: żyje on tylko na stepach, a że stepy zamieniają się na pastwiska dla bydła i owiec, więc ptak traci "przeźren życiową", tym szybciej, że jest smaczny na talerz i amatorów na jego mięso nie brak. Tylko kilkadziesiąt sztuk zostało z ogromnych stad "krzyżującego zórąwia" w Kanadzie.

W Paranie dzikie zwierzęta wybito tak dokładnie, że za panów myśliwi strzelają dziś do dzikich kanarków, bo nie ma do czego innego celować!

A tymczasem szkoda, że dziecina ginie. Gdyby w Europie nasi przodkowie wycięli wszystkie zajęce i sarny, — nie byłoby na co polować — a że się spora ilość tych zwierząt zachowała, więc co roku myśliwstwo przynosiło i przynosi samego mięsa za grube pieniądze! Wartość skór też ma swoje znaczenie gospodarcze i przemysłowe.

W Brazylii stan São Paulo, pomimo wielkiego uprzemysłowienia przynosi nadal spory dochód z myślistwa. Same podatki myśliwskie przyniosły rządowi stanowemu ponad milion kruczejów w roku 1955!

Dodałmy, że przy dobrej gospodarce, wiele dzikich zwierząt można w przyszłości oświadczyć, tak jak oswojone dzikie niedźwiedzie, kaczki, indyki, psaki. Czy w Brazylii nie można tego zrobić z capivari i wieloma innymi dzikusami leśnymi?

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej ludzie podróżujący w celach myśliwskich i turystycznych po lasach i parkach narodowych przyczynili się sumą 650 milionów dolarów do rozwoju turystyki, dając w ten sposób dochód hotelom, liniom autobusowym, sklepom i wypożyczalniom sportowym. Poeciągali tych ludzi chęć zobaczenia zwierzyń w stanie naturalnym. W Brazylii mówi się tak wiele o rozwoju turystyki, źródła dochodu dla niejednego muniucypium.

Turystom — jak się o tym możemy przekonać choćby w ogrodach zoologicznych, — ogromną przyjemność sprawia sam widok wspaniałych, bajeźnie kolorowych i nie mniej bajeźnie różnorodnych zwierząt, a zwłaszcza plectwa dzikiego.

Pomysławo to — pewna ilość dzikich zwierząt jest potrzebna do podtrzymania tego, co mądry profesorowie nazywają "naturalną równowagą".

W Polsce tępieno swego czasu zawzięcie lisy. Bo lisy to szkodnik! Ale po jakimś czasie pokazało się, że te lisy tępią wiele mniejszych szkodników, a nie karmia się ostacnie samymi kurami, wykradanymi z gospodarstw.

Dlatego nawet tych szkodników nie powinno się wybić "do nogi", bo to czasem nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół! Nawet owady się

LISTY Z ERECHIM - RGS.

Erechim, 21 stycznia 1956 r.

Korzystając z życzliwości Ks. Redaktora tego naszego kochanego pisma, pragnę w kilku listach z dalekiego Erechima opowiedzieć — Wam, drodzy Czytelnicy, którzy mieszkacie w innych ośrodkach, a nawet i w innych Stanach, jak my, Polacy, tutaj żyjemy, co robimy i jakie są nasze troski, kłopoty, poczynania i radości.

Kto u nas nigdy nie był, myśli zapewne, że Erechim to jakaś sobie mała miasteczka, leżąca gdzieś w zapadłym kącie na drugim krańcu świata, bo tak o nim mało czyta się w polskich piśmiech.

A jednak Erechim to wcale spore, ładne i niezwykle szybko się rozwijające miasto, stanowiące stolicę wielkiego okręgu erechimskiego, tego największego skupiska polskiego w Stanie Rio Grande do Sul, bo liczącego zgórą czterdzieści tysięcy Polaków, to jest polskich emigrantów i ich potomków.

Muniucypium nasze dawniej zajmowało olbrzymie obszary, bo blisko 7.000 km. kw. Z biegiem jednak czasu, gdy dzieciarnia jego, czyli tak zwane dystrykt, zaczęły dochodzić do pełnoletności, porzuciły dom rodzicielski i szły na własne śmiecia. Najpierw założyły gospodarstwo na własną rękę Getúlio Vargas, po tym Marcelino Ramos, a ostatnio Gaurama i Aratiba. A więc z jednego wielkiego, mamy dzisiaj pięć średnich powiatów, z których erechimski i tak jest największy, bo liczący blisko dwięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, żyjących na przestrzeni prawie 4.000 km. kw. niezwykle urodzajnych ziem, nadających się pod uprawę wszelkich zbóż, a przede wszystkim złotej a chlebobójnej pszenicy, której jest największym producentem w Brazylii, dzięki czemu nazywa się Stolicą Pszenicy.

Samo miasto Erechim nie jest zbyt stare, bo mu jeszcze kilka lat brakuje do pięćdziesiątki. Może się jednak już poszczycić pięknymi szeregami ulicami brukowanymi, ślicznymi placami, wodną kanalizacją, jedną z najsilniejszych w tym Stanie elektrowni, a nawet sztucznym wodostrykiem jednym z najpiękniejszych w całym kraju. Przedmieścia zabudowane są nie tylko drewnianymi chałupami, ale i pięknymi murywanymi willami, zaś centrum miasta jedno, dwu i trzyplanetownymi kamienicami i gmachami. W budowie już jest i plectronetrowy smach, w którym mieścić się będzie stacja autobusowa, z własną restauracją, hotelem i innymi nowoczesnymi urządzeniami. Rozpoczyna się budowa również pierwszego u nas dwunastopiętrowego drapacza chmur. A wszystkie te chaty, wille i kamienice mieszczą w sobie przeszło 20.000 mieszkańców, których liczba stale wzrasta.

Mieszkańcy Erechima modlą się w dwóch kościołach rzymsko-katolickich i w co pięć ulic innych wyznań, jak protestantów, ewangelików, sabatystów i im podobnych je-howitów. Zaś dla zabicia czasu i spędzenia przyjemnie długich lub krótkich wieczorów zimowych albo letnich i nauczenia się trochę dobrze, a więcej niedobrze, posiadają przy kinematografy, jeden naprawdę luksusowy, drugi średni, a trzeci podrzędny, jak również trzy pierwszorzędne kluby, z których jeden mieszany, drugi potomek włoskiej organizacji, a trzeci polski, oraz kilka pomniejszych, przeważnie sportowych, a w budowie znajdują się jeszcze dwa: je-

prydatka — bo bez nich niejedno kwiat zostanie niezapylony — a więc nie przyniesie owocu.

Każdy beżmyślny tępicel zwierzyń podobny jest do człowieka co wyszedł na drzewo, usiadł na grubej gałęzi i zaczyna ją podcinać, nie wiedząc, że lada chwila spadnie i polamie sobie gnaty.

Takich ludzi widzi się tylko na śmiesznych obrazkach w gazetach. Ale beżmyślnych tępiceli widzi się codziennie wokół nas.

(Według Serviço de Informação Agricola.)

den również mieszany, a drugi germański.

Dzieciarnia nasza uczy się w kilkunastu szkołach początkowych, następnie w trzech gimnazjach, z których dwa są prywatne: męskie Braci Marystów i żeńskie Siostr Franciszkanek, — a wreszcie w dwóch prywatnych szkołach handlowych, w dwóch seminariach duchownych i jednym nauczycielskim, czyli Szkole Normalnej. Niedługo mieć będzie i Wydział Ekonomii i Finansów, dzięki staraniom Braci Marystów.

Dla uśmierzania bólów i cięższego przenoszenia się do wieczności mamy dwa wielkie szpitale, w których pracuje kilkunastu lekarzy, jeden z tych zakładów jest pod kierownictwem polskich Siostr Młodzieńca. A na uśmierzanie bólu zębów pomagają nam nie tylko aspiryny i inne malarolaj, ale i coś dwunastu czy trzynastu dentystów. Niestety, nie mamy ani jednego lekarza albo dentysty polskiego pochodzenia.

Możnaby dużo jeszcze mówić o różnych rozmaitościach erechimskich, jak depozytowaniu pieniędzy, których zawsze zamało posiadamy, w jednej Kasie Oszczędnościowej i pięciu Bankach, jak jeźdzeniu codziennie samolotami do stolicy Stanu i do Kurytyby, São Paulo, oraz do Rio de Janeiro, ale na dzisiaj dosyć. Znam Was, do przyszłego razu, kiedy opowiem cośkolwiek o życiu naszych tutaj Rodaków.

Stanisław Ksawerski.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na poljei dla cudzoziemców.

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parańskiego. Przyjmuje przy Apteczce Stellfeld (Praça Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

CHMIEL — Nasiona zagraniczne, Nożyki od Cr\$ 8,00 do Cr\$ 40,00, Isoqueros od Cr\$ 15,00 do Cr\$ 500,00, Sulfato de cobre, — Salitre do Chile, — Herva de Palmas, — Fajki od Cr\$ 14,00 do Cr\$ 500,00, Brzytwy — 8 gatunków. FLORECKI — ROSARIO, 64.

AUDYCJA POLSKA w "Radio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 21-szej do 21-szej i 30 minut, na fali 322,5 m., 930 kilocykłów.

RADIO POLSKIE "SWIT"

— D.K.O. Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wiecór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE "SWIT"



Empregado com real successo nos TRAQUEBRONVITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SE JAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITIS E COQUELUCHE

"MISTRZ TWARDOWSKI" — DARMO!

— tę arcydziełową powieść pióra wielkiego pisarza polskiego J. I. Kraszewskiego, o słynnym czarnoksiężniku, który sprzedał swoją duszę — otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po zmniejszonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCYI NA LUTY 1956 R.

Giuseppe Ricciotti: ŻYCIE JEZUSA CHRYSYUSA. Najobszerniejszy i najwspanialszy żywot Jezusa Chrystusa, jaki się ukazał w ostatnich czasach, pióra wybitnego pisarza włoskiego. Prof. Ricciotti podjął się gigantycznej pracy — na podstawie Nowego Testamentu i wszelkich możliwych źródeł historycznych oraz archeologicznych — odtworzył szczegółowo życie Chrystusa na tle Jego epoki — wśród ludzi, którzy Go otaczali. Jest to praca naukowa ogromnej wartości, która musi zainteresować każdego poważnego czytelnika. — Wielki tom, przeszło 700 stron dużego formatu. Oprawa płocienna. — Cena Cr\$ 900,00, dla członków Klubu Cr\$ 600,00.

A. J. Cronin: ZIELONE LATA. Cronin — to jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy brytyjskich, którego powieści cieszą się światowym rozgłosem. ZIELONE LATA zachowane są do jego czołowych utworów. Bohaterem powieści jest Robert Shannon, który po śmierci rodziców dostaje się do domu swoich dziadków i wychowywany jest w ciężkich warunkach. Jedynym promieniem ponurej miodości chłopca jest uczucie do pięknej Alison, która marzy o tym, aby zostać słynną śpiewaczką. Powieść tę czyta się z rosnącym zainteresowaniem, gdyż przedstawia ona życie w całej brutalnej rzeczywistości, bez żadnych obsonek i upiększeń. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 100,00.

TYSIAC NOCY I JEDNA — powieści arabskie. Nieśmiertelne arcydzieło literatury arabskiej, a jednocześnie jedna z najbardziej porwujących książek wszystkich czasów. Na treści książki składają się opowiadania pięknej księżniczki Szacherezady o różnych niezwyklej wydarzeniach, ujęte w sposób fantastyczny, barwny, a zarazem realistyczny. Przed oczyma czytelnika powstaje obraz życia Wschodu — bujnego, bez umiaru, nieraz okrutnego, pełnego tajemniczości. — Pełne wydanie. — 4 tomy oprawione w dwa. Oprawa płocienna. — Ogółem 1465 stron tekstu. — Cena Cr\$ 420,00, dla członków Klubu Cr\$ 300,00.

Maria Rodziewiczówna: DEWAJTIS. Ta słynna książka przenosi nas na Zmudź, która frapuje czałem litewskiego krajobrazu, tak drogiego dla nas wszystkich. "Dewajtis" — to nazwa wielkiego dębu, u stóp którego wykwiła wielka miłość Marka Czertwana i pięknej Irki Orwidówny. Złotowłosa Marta zawiadła bowiem Marka, lecz znalazł on prawdziwe uczucie w sercu innej kobiety, DEWAJTIS — to również tytuł jednej z najbardziej poczytnych romantycznych powieści, napisanych przez Marię Rodziewiczównę. Tę fascynującą powieść o miłości i pracy czytamy obecnie ze szczególnym wzruszeniem i niesłabnącym zainteresowaniem, gdyż odsłania ona niezapomniany obraz polskiego życia na początku stulecia. — Cena Cr\$ 75,00, dla członków Klubu Cr\$ 50,00.

J. W. Goethe: CIERPIENIA MŁODEGO WERTERA. Jest to bodaj najslynniejsza powieść romantyczna w literaturze światowej, gdyż tematem jest tylko miłość, a na treść składają się miłosne cierpienia głównego bohatera. Werter, młody dyplomata, zakochał się w uroczej Locie, która była zaręczona z Albertem. Obaj młodzieńcy zaprzyjaźnili się ze sobą — a po pewnym czasie Lota poślubiła swego narzeczonego. Z biegiem czasu jednak w sercu młodej żeńki zaczęły się budzić niepokojące uczucia. Pewnego dnia Werter poprosił Alberta o pożyczanie mu pistoletów... Powieść przepojona jest szczerym sentymentem i nie można jej czytać bez najgłębszego wzruszenia. — Z ilustracjami. — Cena Cr\$ 75,00, dla członków Klubu Cr\$ 55,00.

Jadwiga Chamiec: ŻELAZNE WROTA. Pierwsza część tej interesującej powieści historycznej rozgrywa się na jesieni 1848 r., gdy austriackie wojska cesarskie oblegają zbuntowany Wiedeń. Rzeczywistym dowódcą obrony Wiednia jest generał Józef Bem, bohater powstania listopadowego. Wiedziecy pod dowództwem polskiego generała walczą zaciekle o wolność, ale przeważającą siłą brutalnie kruszą ich opór. W zbraniu chiopskim Bem przedostaje się na Węgry — i druga część powieści ukazuje jego bohaterską kampanie w zimie 1848-1849, na zakończoną uwolnieniem Siedmiogrodu. Na tie wielkich wydarzeń dziejowych rozgrywa się tragedia bohaterów i bohaterek powieści. — 2 tomy. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 95,00.

Joseph Conrad: LORD JIM. Słynna powieść napisana przez Polaka, który stał się jednym z najwybitniejszych pisarzy angielskich. LORD JIM — to dzieło młodego oficera marynarki, który po niepowodzeniach i zakamianach w swej karierze, znajduje samotną wyspę na Narkidim Paacyfik, gdzie osiąga — wśród wielu wałk — miłość i sławę. Romans i przygoda, Zachodnim Paacyfik, gdzie osiąga — wśród wielu wałk — miłość i sławę. Romans i przygoda, subtelne przeżycia psychiczne, egzotyka podzwrotnikowych wysp i południowych mórz, dramat ludzi, którzy nie mogą opanować swoich porwyw — składają się na całość jednej z najbardziej zajmujących powieści. — 2 tomy oprawione razem. — Cena Cr\$ 125,00, dla członków Klubu Cr\$ 75,00.

Maria Konopnicka: O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI. Słynna opowieść-bajka, napisana przez wybitną autorkę, nadająca się dla dzieci do lat 11. — Duży format, trwała oprawa. — Z licznymi ilustracjami. M. Szancera, w tym wiele kolorowych. — Cena Cr\$ 135,00, dla członków Klubu Cr\$ 95,00.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: Sr. K. RUDNIKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

- () ZIELONE LATA () TYSIAC NOCY I JEDNA
() ŻYCIE JEZUSA CHRYSYUSA () ŻELAZNE WROTA
() DEWAJTIS () CIERPIENIA MŁODEGO WERTERA
() LORD JIM () O KRASNOLUDKACH I SIEROTCE MARYSI

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki Kraszewskiego p.t. MISTRZ TWARDOWSKI.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA PIĄTA

KLÓTNIA

TRESĆ

(CIAĞ DALSZY 54)

Mam już projekt zamiany: fundum wynagrodzić Ziemią — w sposób następny". — Tu zaczął wywo-

Porządnie (jak zwykły zawsze) plan przyszłej zamiany.

Już był w połowie rzeczy, gdy ruch niespodziany Wszczął się na końcu stoła: jedni coś postrzęgli, Wskazują palcem, drudzy oczyma tam biegli. Aż wreszcie wszystkie głowy, jak kłosy, schylone Wstępnym wiatrem, w przeciwną zwróciły się stronę,

W kąć.

Z kąta, kędy wisiał portret nieboszczyka Ostatniego z rodziny Horeszków, Stolnika, Z małych drzewek, ukrytych pomiędzy filary, Wysunęła się cicho postać, nakształt mary, Gerwazy; poznano go po wroście, po licach, Po srebrzystych na żółtej kurcie Półkolicach. Stała, jako stęp, prosto, niemi i surowy, Nie zdjawszy czapki, nawet nie schyliwszy głowy; W rękę trzymał błyszczący klucz, jakby puginał, Odemknął szafę i w niej coś kręcić zaczynał.

Stały w dwóch kątach sieni, wsparte o filary, Dwa kurantowe, w szafach zamknięte, zegary; Dziwaki stare, dawno ze słońcem w niezgodzie, Południe wskazywały często o zachodzie; Gerwazy nie przybrał się machiny naprawić, Ale bez nakręcenia nie chciał jej zostawić; Dręczył kluczem zegary każdego wieczora; Właśnie teraz przypada nakręcenia pora. Gdy Podkomorzy sprawą zajmował uwagę

Stron interesowanych on pociągnął wagę; Zgrzytnęły wyszczerbionym zębem koła rdzawe, Wzdrygnął się Podkomorzy i przerwał rozprawę.

"Bracie — rzekł — odłóż nieco twą pilną robotę!" I kończył plan zamiany; lecz Klucznik na psotę Jeszcze silniej pociągnął drugiego ciężaru, I wnet gil, który siedział na wierzchu zegaru, Trzepocąc skrzydłem, zaczął ciąć kurantów nuty. Ptak, sztucznie wyrobiony, szkoda, że popsuty, Zająkał się i piszczał — im dalej, tem gorzej; Goście w śmiech; musiał przerwać znowu Podko-

"Mości Kluczniku — krzyknął — lub raczej puszczyk, Jeśli dziób twój szanujesz, dość mi tego krzyku!"

Ale Gerwazy groźba wcale się nie strwożył; Prawą rękę poważnie na zegar położył, A lewą wziętą się pod bok; tak, oburącz wsparty, "Podkomorzenku! — krzyknął — wolne pańskie

Wróbel mniejszy, niż puszczyk, a na swoich wio- Śmielszy jest, aniżeli puszczyk w cudzych dwo-

Co Klucznik, to nie puszczyk; kto w cudze podda-

Nocą włazi, ten puszczyk — i ja go wystraszę". "Za drzwi z nim!" Podkomorzy krzyknął.

"Panie Hrabia! — Zawołał Klucznik — widzisz pan, co się wyrabia! Czy nie dosyć się jeszcze pański honor płami, że pan jadasz i pijasz z temi Soplicami? Trzebaż jeszcze, aby mnie, zamku urzędnika, Gerwazego Rębałę, Horeszków klucznika, Lżyć w domu panów moich? i panże to znieście!" Wtem Protazy zawołał trzykróć: "Uciszcie się, Na ustę! Ja, Protazy Baltazar Brzechalski, Dwojga imion, generał niegdyś trybunalski, Vulgo woźny, woźnięską obdukcję robię I wizję formalną — zamawiając sobie Urodzonych tu wszystkich obecnych świadectwo, I pana Asesora wzywając na śledztwo, Z powodu wielmożnego sędziego Soplicy:

(Ciąg dalszy nastąpi)

CIEKAWOSTKI

BYŁE PRZEDZĘ!

Na lądzie, i na morzu nigdy nie będzie się można poruszać zbyt szybko — za wiele przeszłości, nierówności, zakrętów.

Za to w powietrzu — wysięg trwa nieustannie. Używane na początku drugiej wojny światowej samoloty wydawały się niesłychanie szybkie, ale dzisiaj samoloty piaszerskie latają szybciej niż wojenne pościgówki, a dzisiejsze pościgowce dowodzą jak daleko może dojść technika i ulepszenia.

Lotnictwo cywilne zaczyna wprowadzać samoloty odrzutowe (a jato). Pierwsi byli, a raczej chcieli być Anglicy. Wyprodukowali piękne i wspaniałe samoloty odrzutowe i nazwali je Kometami. Komety latały jakiś czas, szybko, wysoko, równiutko — ale potem coś się stało, jeden za drugim ulegały katastrofom o tyle ciekawym — że rozlatywały się w powietrzu w drobne kawałki. Anglia wydała na to miliony funtów szterlingów — musiała z zalem wycofać Komety z linii lotniczych. Pokazało się, że kadłuby były za słabe i

po pewnym czasie rozpadały się pod naciskiem powietrza zebranego w kadłubie, gdy się samolot wznosił wysoko, w rozrzedzone powietrze.

Obecnie Ameryka, ostrożniejsza i z większym doświadczeniem wyprodukowała nowe samoloty odrzutowe dla podróży.

Szybkość takiego samolotu jest 850 km. na godzinę. Z Rio do Nowego Jorku — tylko 9 godzin z minutami, z Nowego Jorku do Londynu 6 godzin i kilkanaście minut.

Fabryki tych samolotów robią bajeczne interesy:

Anglia ma nadal pecha: ulepszona Kometka (numer 4) odbyła wspaniały lot z Londynu do Australii i stamtąd do Kanady — ale w Kanadzie jeden z motorów uległ uszkodzeniu. I Kometka nie dokończyła swego lotu dookoła świata.

Budowa tak nowoczesnych samolotów jest bardzo kosztowna. Anglia nie może sobie poprostu pozwolić na takie wydatki. I dlatego pierwszeństwo ma daleki Ameryka. To pierwszeństwo ma również nad Rosją pomimo całego samochwalstwa sowieckich przywódców.

— Czego się pan śmieje? Stracił pan zegarek. — Ha, ha, ha! — śmieje się Pipman i odpowiada: — Ten zegarek to nie był mój. Pożyczłem go od znajomego na kilka godzin.

NIE W CIEMIĘ BITY

NA poczucie. Urzędniczka wyjaśnia: — Trzeba nalepić jeszcze jeden znaczek; list jest za ciężki.

Sprytники: — Ale wtedy przecie będą jeszcze cięższy.

ZAGADNIENIE

— Co był pan zrobił — zapytał jeden — gdybyś miał dochody Rotszylda?

— Najmniejszy kłopot — odrzekł zapytany — ale ciekawym, co by Rotszyld zrobił, gdyby miał moje dochody?

HUMOR

NIESPODZIANKA

— Jutro są imieniny mojej żony; sprawię jej wielką niespodziankę: kupię jej w prezencie chusteczki. — To ma być niespodzianka? — Tak, bo ona spodziewa się futra.

W TRAMWAJU

Przy wsiadaniu do tramwaju okropny tłok. Pan Pipman wsiada i spostrzega, że skradziono mu zegarek. Robi okropny gwałt, lecz po chwili siada spokojnie i zaczyna śmiać się serdecznie. Zdziwieni pasażerowie pytają ciekawie:

chłania. Chcąc nie chcąc widzą zaskoczony przeistacza się w aktora i stąpając krokiem zrazu niepewnym, wreszcie zgoda posuwstym, ciałnie w końcu za innymi, głosem tubalnym, laudy Niepokalanej.

Trudno i darmo: jesteśmy w dzierżawie Placzącej Pani! Nawet mając włos przyprószone siwizną, po kilku godzinach pobytu w promieniach jej łaski, zamieniamy się — ku własnemu nierzadkiemu zdziwieniu, — w małe dzieci. Dobrze to zrozumiał Kościół, który w swej liturgii tak bardzo apeluje do dziecka w nas, barwa, pieśnią i gra. Bo czymżeż jest taka procesja rozpięwana wśród nieopisanego piękna gór, jak nie zachwycająca zabawą? Miłośność ma oczy dziecięce i nie męczy się nigdy powtarzaniem tych samych, najdroższych słów.

Zawsze uroczysta — dzisiejsza procesja stroi się w przepych jeszcze piękniejszy na cześć Zielnej Pani. Przede wszystkim — ludu moc. Waż wielobarwny wije się bez końca szerokimi kregami i pieśń, płynąca z tysięcy ust, potężnie echem. Rzekłbyś: góra gorze podaje radosną wieść, że zbiegło się oto takie mrowie wiernych dzieci, litujących się łzom Bolesnej Matki i gotowych otrzeć je za wszelką cenę... Myślę, że wysokie napięcie wszystkich nabożeństw na świętej Górze tym właśnie się tłumaczy, że zbiera się tu elita duchowa Francji i całego świata. I dlatego zwykły turysta czuje się tu tak nieswojo dopóki nie "wsiąknie".

Chór kleryków antonuje introti: "Gaudemus omnes"... Stwierdzam z pewnym zdziwieniem, że nawet części zmienne mszy śpiewa cały niemal kościół.

Gdy jest mi smutno na duszy, w jakiegokolwiek porze roku, śpiewam sobie niezrównane, dziesiętne "alleluia".

Nigdy chyba geniusz ludzki nie uskrzydlił strzelającej najgorętszych tęsknot, najzłotniejszej radości! Chyba aniołowie wypowiedzieli mnichom — wynalazcom te przecudną melodię, która ścigać mnie będzie, odtąd, przez cały dzień, ba, do końca sierpnia.

Muzyka ma rolę najistotniejszą społeczną, chwytą i łączy dogłębnie od słów... Wszyscy czują się dziś jedną rodziną, dziećmi jednej Matki.

Powiedział mi któryś z misjonarzy, że pamiętny na kazania są bardzo zachlanni i skoro już z takim trudem wywindowali się na świętą górę, radzi by wyszukać wszystkie jej "atrakcje", najciszej zresztą zredukowaną do duchowej sfery. A więc w czasie sumy musi być także kazanie...

Przyglądam się twarzom: jako żywo nikt nie śpi ani nie zdradza ochoty do snu. A przecież nie ma tu nikogo, kto by ostatniej nocy uciążliwie wycofał; wszyscy mają za sobą dłuższy postój w kościele, do spowiedzi i komunii, podczas rannych mszy; wszyscy przed chwilą z zapartym tuchem słuchali opowieści w kotłynie Zjawienia. Ale widocznie zapal nie tylko nie ostrył, lecz wzrosł, i głowy jak łan musnęły wiatrem zwracając się w stronę kazalnicy, z której przemawia ten sam, niezmordowany, siwowłosy, o młodej twarzy misjonarz.

A przecież temat, który porusza, nie jest bynajmniej atrakcyjny! Komuż miło, gdy rabia mu na odlew słowa gorzkiej prawdy? Utkaliśmy sobie miękki gniazdo z taniego egizmu. Tkwiemy w nim jak jedwabnik w kokonie, w hermetycznej izolacji od reszty świata. Robiąc rachunek sumienia, jesteśmy bardzo dumni z siebie, żeśmy "nie zrobili nikomu nie zlega".

— A dobrego cóżś zrobił? — grzmi potężnie kaznodzieja. — Nie tylko z grzechów będziemy sędzeni, ale również z ządania. Ze głodnemu nie daliśmy jeść, spragnionemu nie daliśmy pić... Żeśmy nie przegrali bezdomnego, nie nadziali chorego, nie wspomogli bezrobotnego. Przychodzi do mnie taka jęmość do spowiedzi i mówi: "Nie obchodzi mnie cudze sprawy". "I dlatego właśnie córko, możesz pójść prosić do piekła".

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARIA WINOWSKA

„Kto mi łązy powróci?”

(CIAĞ DALSZY 13)

"Jeśli lud mój się nie nawróci..." TU tkwi problem. W nawróceniu. Zdradzając Boga, człowiek zdradził siebie, stracił kontakt z rzeczywistością: w sobie i poza sobą. Toż grzech w samej swej istocie jest, "odwróceniem od Boga": "Aversio a Deo" i jedynym nam lekarstwem jest gwałtowny zwrot wstecz, karkołomny wiraż na 180 stopni, to, co teologia zwie "nawróceniem": "conversio". Czymżeż zaś jest ta pokuta nie-madna, do której Matka Boża tak uporcezywie zapędza krnąbrne swe dzieci? Słowo łacińskie: poenitentia, jak i polskie "pokuta" ma posmak bierny, szary, najeżony negacjami, poróżniony z życiem. Nie tak brzmi mocny, dynamiczny, pełen męskiego rozmachu oryginalny termin grecki: METANOIA. Pokuta, którą głosi Jan Chrzciciel, a potem Chrystus — to w pierwszym rzędzie owa "zmiana usposobienia, nastawienia, orientacji, myśli", jaką sugeruje oryginał. Że nie obejdzie się przytem bez pewnego gwałtu, zadanego naturze, bez zabiegów chirurgicznych, likwidujących nieraz bolesnie chore odróżnie — to inna sprawa. Ale nie w tym sedno rzeczy. Operacja nie poto jest, by ciąć, ale po to, by ratować zdrowie zagrożone. Takie "zło konieczne" na okup o wiele cenniejszego dobra! Podobnie w pokucie nie aspekt negatywny przeważa, ale aspekt pozytywny: NAWRÓCENIE.

Niemowle, które by bojkotowało mleko matki, nie ma wielkich szans zdrowia i rozrostu. Czymżeż zaś jest człowiek dorosły, plecami od Boga odwrócony, jak nie głupim brzdącem wymieniającym źródło wody żywej na metne cysterny? A jeśli słowa nie trafią mu do rozumu, czyż nie dość ma lekcji poglądowych? Czyż nie widzi, jak wygląda raj, który stara się budować bez Boga lub wbrew Bogu? Kiedyż pojmie, na koniec, jak mu trudno obejść się bez Boga?

Każdy fakt, uwypuklony przez misjonarza, nasuwa mi nowe refleksje, skłania do śmielszych konkluzji.

Jeśli w pierwszą rocznicę Zjawienia ze wszystkich katów Francji a także sąsiednich krajów zbiegło się na Świętą Górę przeszło 70.000 osób — niektórzy kronikarze podają 100.000 — dowód w tym oczywisty, że ordędzie rozgłaszane przez pastuszków trafiło do serc i do przekonania, zataczając kręgi coraz szersze i potwierdzane — faktami.

"Pierwszym i najznamienniejszym cudem la Salette — pisze O. Boissan — było nawrócenie całutki okolicy, tak radykalne, że po roku proboszczowie nie poznawali własnych parafian. Ktokolwiek wspiął się na górę świętą czyto z nabożeństwa, czyto z ciekawości — wraçał "podszewką odwrócony": w dwa miesiące po Zjawieniu biskup Grenoble otrzymał raport od władz cywilnych diecezji "że na palcach byś zliczył mężczyzn, którzy nie byli na górze, niewiast mniej chadza jakoż drogą ciężką". Nawet śnieg i dostęp coraz trudniejszy nie zdolały zahamować rozmachu. Mnóżą się cuda u źródła, które w dzień Zjawienia znowu bić zaczęło. Głosem stłumionym od wzruszenia misjonarz mówi: "Jeśli stoję tu przed wami, w tej sutannie, to dlatego, że jeden z pierwszych cudów otarł się o moją rodzinę, o mój dom. Odkąd każde pokolenie daje Matece Bożej misjonarza".

Gdy kiedyś zapytano Papieża, co zawierała "Sekrety" z La Salette, odpowiedział: "Chcecie wiedzieć? Wiec wam powiem: są parafrazą słów Ewangelii "Jeśli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy pomrzecie".

Od czasu Zjawienia w La Salette minęło sto lat: całe stulecie ściele się u stóp Placzącej Pani, jako przyjmującej do-

wód prawdziwości Jej słów i człowiek, który wzgardził miłością, staje się łupem sprawiedliwości wśród coraz szerszych prób głodu, ognia i wojny...

"Ordędzie La Salette — mówi misjonarz — ma charakter uniwersalny. Dwa razy Matka Boża poleciała pastuszkom: "Przekazcie to, moje dzieci, całemu mojemu ludowi". A więc każdy z nas winien być apostołem Jej przeczystych Łez. Łaska świętej Góry musi dalec z nami iść, by zarazie świat..."

Mówca umilkł, spuścił głowę, jakby szukał, daremnie, dalszych słów. Nikt się nie ruszył, jakby jakiś urok padł na zasłuchany tłum. Misjonarz spojrzął wokół i powiedział, uśmiechając się, stłumionym głosem:

— Tyle miałem wam do powiedzenia. A teraz pójdziemy na sumę...

Monika przytułiła się do mnie mocniej, miała twarzyczkę załaną łzami:

— I pomyśleć, że moja mamusia Ja widzi, a może nawet z nią rozmawia... prawda, proszę Pani?

VI

KORZENIAMI KU NIEBU

W La Salette patnik choćby chciał, nie próżnuje. Od chwili, gdy spocony i zziębnięty stanął wreszcie na skalnym ganku rozrastającym się w taras, na którym stoi klasztor i bazylika, objęła go ze wszech stron święta wspólnota modlitwy liturgicznej, przedziwnie dźwięczącej, lecz i pełnej wymagania... Jak tu chodzić luzem, czy choćby samotrzeć, gdy i dzie lawa całej Boży lud? Choćbyś chciał, nie ukryjesz się na świętej górze, iysęj jak kolano i okoloniej przysadzistymi głowicami, mżym chytne czujki... Podczas procesji w biały dzień — przed sumą i z najświętszym Sakramentem po niesporach — zdarzają się reguly ucieczne sceny. Turycy, nasznikowani względami ludzki, których honor srode by ucierpił w świętym korowodzie, próbują znaleźć bezpieczne miejsce, niczym łoże w teatrze, by obserwować "widok malowniczy". Alisęj procesja zataczająca w szczupłej przestrzeni coraz to nowe kręgi dogania ich, wysiedla i wreszcie — po-

Nasz Słowniczek

RYT — po łacinie ritus, znaczy tyle co obrzęd lub porządek religijny.

KONGREGACJA RYTÓW — jest to grupa kilku kardynałów i uczonych księży, mianowanych przez Papieża. Dbają oni o należyte odprawianie nabożeństw kościelnych, wydają przepisy, zatwierdzają mszały, brewiarze i inne książki, używane w czasie nabożeństw kościelnych.

Takich kongregacji jest w Rzymie kilkanaście. Pomagają one Ojcu Świętemu rządzić Kościołem, przygotowują dokumenty, spisują rozporządzenia — podobnie jak ministerstwa w każdym państwie. Jest np. Kongregacja dla spraw zakonnych, dla seminariów duchownych i kilka innych.

KO-EGZYSTENCJA — po łacinie con-existentia — znaczy tyle co współistnienie, istnienie jednej rzeczy obok drugiej.

W gazetach i w radio używa się teraz tego słowa dlatego, że od jakiegoś czasu sowieccy działacze głoszą, że możliwa jest koegzystencja komunizmu obok kapitalizmu i że komuniści nie muszą walczyć z kapitalistami na śmierć i życie, skoro jeden ustrój może istnieć obok drugiego.

(Ale sami komuniści twierdzą, że kapitalizm musi zginąć, i że komunizm zapanuje. Taka koegzystencja do czasu!)

KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Jurua 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. LUDWIK RYDYGIER
LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinic Medical School and Hospital.
Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-iej do 6-iej. Telefon 2935.
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro, & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Casa da Borracha
STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

REUMATISMO
DORES EM GEPAL

LINIMENTO (D.BALSAMO) SANTA HELENA

DOBRY POMYSŁ

MONTEVIDEO, - Urugwaj. — Staraniem p. Otokara Jawrowera, założyciela pisma "La Voz del Polonia" ukazały się noworoczne kartki pocztowe ku uczczeniu Mickiewicza i poety urugwajskiego Juan Zorilla de San Martin.

Na pocztówce wydrukowane są krótkie życiorysy i wylizowane są pisma obu poetów. O Mickiewiczu napisano po hiszpańsku dla Urugwajczyków, a o Zorilli po polsku — dla Polaków.

Urugwaj obchodzi stulecie urodzin Zorilli, Polska zaś stulecie śmierci Mickiewicza.

Do życzeń noworocznych dodane jest życzenie: Oświebienia Ojczyzny, Wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeden z urzędów pocztowych w Montevideo stempluje wszystkie listy w okresie Noworocznym pieczęcią rocznicową ku czci Zorilli i Mickiewicza.

Wspaniała propaganda kultury polskiej na terenie międzynarodowym. Za dobry pomysł — wyrazy uznania!

DR. STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld).
od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4376

SŁUCHAJCIE "Radia Marumby"

W KAŻDĄ SOBOTĘ O GODZINIE 6-EJ WIECZOREM PRZEMAWIA KS. ARCYBISKUP

CZYTELNIKU:— NIE ZAPOMNIJ KUPIĆ SOBIE KALENDARZ "LUDU" NA ROK 1956! KOSZTUJE TYLKO CR\$ 20,00.

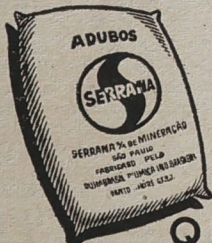
POLEPSZ SWOJĄ PRODUKCJĘ KARTOFLI

W IŁOŚCI I JAKOŚCI

NAWOZAMI SERRANA

I W CELU ZAGWARANTOWANIA SWEGO ZBIORU UŻYWAJ

DITHANE Z-78 - przeciwko chorobom.
KLOSOSON 50-M - przeciwko plągom.
TRITON B-1956 - uwilgotnia i ignie.



QUIMBRASIL

QUIMICA INDUSTRIAL BRASILEIRA S.A.

Curitiba: Rua Mal. Floriano Peixoto, 2.386.

Iratí: Rua Marechal Floriano Peixoto, 171

FILIE W GŁÓWNYCH MIASTACH BRAZYLII



Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. **KLINIKA OGÓLNA.**
Kons.: Praça Tiradentes, 322
Res.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6
DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolan, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba

DR. CARLOS HELLER
Nie przyjmuje tymczasowo, bo jest chory.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

WINCENTY FLENK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

Szkła - Kryształy - Lustra

"DURATEX" — "PYREX"



CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.
AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475
CURITIBA — PARANA

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

Do Sz. Panien i Panienek

Wiedźcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo preparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegę, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodsze i ładniejsze, niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po CR\$ 300,00.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z Filiami hurtowymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO

Biuro: Rua 15 de Novembro, 556, 13-te piętro, sala 1305, Telefon 350 — Edifício Lustosa — CURITIBA — PARANA

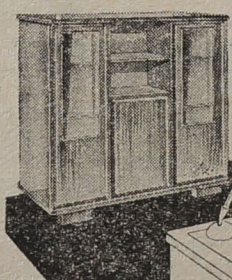
"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paraná. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritório!



MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANA

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTÉS E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

O MUNDO EM 5 MINUTOS

PIO XII FALOU AOS CAMPONESES

Os lavradores da Espanha seguiram um curso de Exercícios Espirituais pelo rádio. Esta forma de retiro foi organizada por ocasião do 4.º Centenário da morte de Santo Inácio de Loyola. No domingo passado, os retirantes tiveram a dita de ouvir uma radiomensagem, endereçada especialmente para eles, por Sua Santidade o Papa Pio XII.

MORREU AO GANHAR OS PRESENTES

Silvia Maria, de seis anos de idade, teve um colapso cardíaco e morreu, quando avistou os presentes de Papai Noel. A menina foi despertada do sono por seu pai, que a levou para junto da árvore de Natal. Diante dos presentes, que pendiam da árvore, comoveu-se de tal modo que sofreu um ataque cardíaco e morreu.

ROUBADA A IMAGEM DE NOSSA SENHORA

Em Jaguaribe, Estado de Ceará, desconhecidos roubaram a Imagem de N. Senhora das Lágrimas, que se achava na igreja deste bairro. Os católicos manifestam sua indignação pelo sacrilégio cometido.

CHEGOU TRIGO PARA O BRASIL

Em dezembro último foi firmado um acordo entre o Brasil e os Estados Unidos; segundo o mesmo acordo o nosso país deverá receber meio milhão de toneladas de trigo. O pagamento da remessa será efetuado em cruzeiros, cuja soma total atingirá o valor de 41 milhões de dólares. O carregamento inicial de 20 toneladas foi desembarcado há poucos dias, na Capital da República.

O ANIVERSÁRIO DO PAPA

O Santo Padre Pio XII, gloriosamente reinante, comemorará no próximo dia 2 de março o seu 80.º aniversário. Precisamente neste mesmo dia cai o 17.º aniversário de sua eleição para a cadeira de S. Pedro.

É FORTE A IGREJA NA RÚSSIA

Um artigo da revista *Loock*, assinado por W. Douglas — membro da Suprema Corte de Justiça nos U.S.A. — afirma, que apesar dos enormes esforços dos comunistas, a Religião na Rússia permanece firme. Revelou, outrossim, que os vermelhos atacam de preferência a Religião organizada, logrando sem dúvida, muitos aderentes para as fileiras do ateísmo. Contudo está convicto que a Religião na Rússia persistirá enquanto ali houver gente.

FALECEU MONSENHOR ASCÂNIO BRANDÃO

Faleceu, dia 20 deste mês, o conhecido escritor católico Monsenhor Ascânio Brandão. O sacerdote falecido era pároco da Matriz de São Dimas, em São José dos Campos, pertencente à diocese de Taubaté, no Estado de São Paulo.

BELO EXEMPLO

O novo prefeito de Garanhuns, no Est. de Pernambuco, sr. Francisco Simão Figueira num gesto de espírito cristão acaba de anunciar que entregará todos os seus vencimentos — 10 mil cruzeiros mensais para as obras públicas e sociais da cidade.

NÃO POSSO TOLERAR PERON...

Os católicos de Guatemala declararam-se contrários a estado do ex-presidente Peron naquele país. O chefe do partido Democrata Cristão daquele país, sr. Juan Alberto Flores, afirmou: "Na qua-

lidade de católico não posso tolerar a vinda à Guatemala do ex-presidente Peron da Argentina que perseguiu a Igreja e ultrajou a religião do povo guatemalteco".

O CHIMARRÃO NA SUÍÇA

Segundo notas oficiais o chimarrão que possuia limites estritos, pois só era conhecido entre alguns Estados do Brasil, acaba de transpor os mares. Para a introdução deste refrigerante naquele país tradicionalista por excelência, houve uma cerimônia especial, chamada "A cerimônia da Aquisição da Bomba".

Estamos com esperança de que o nosso chimarrão difundir-se-á entre os outros países europeus.

ENTRARAM PARA O NOVIÇADO

Envergam, no domingo último, a roupeta de noviços da Congregação da Missão, na Vice-Província Polonesa no Brasil, os caríssimos: Luis Modkowski, de Erechim (Rio G. do Sul); Pedro Kazimierzczak, de Borrazópolis (Pr.); Adão Lenartowicz, de Catanduva (Pr.); Eduardo Bocoñ, de Areia Branca (Pr.); João Lukasiński, de Orleans (Pr.); Antonio Kmiecik, de Curitiba e Mieczslaw Belniak, de Curitiba.

OS ANJOS DE CATANDUVA

"Um por vez!" — gritava um sujeito pouco baixo, de ombros quadrados e fortes. A sua face larga de nariz aquilino, a pele corada quase avermelhada, o cabelo branco todo cortado à escovinha e a barba de neve aguda e longa — lembrava um varão de idades heróicas. Era uma manhã de sol. Montou na sua motocicleta e se foi. Ninguém sabia, que nem sequer desejava saber. Todos já supunham que ele fora visitar um novo e desconhecido lugar... antes de fugir às vistas dos que o olhavam de um brado característico: Um por vez!...

Viajou por horas a fio. A final a motocicleta estacou. E o velho se pôs em éxtase. Era Catanduva que o encantou. As suas vistas inquietas pousavam sobre tudo o que havia em derredor. Após breves instantes de olhadelas ligeiras, descansou as vistas numa casita baixa. O edifício ostentava a frente de material com o fundo de madeira. Inúmeras janelas dos quatro cantos eram indício certo de muitos quartos e repartições.

Na horta fronteiriça ao edifício viciosas plantas, recortadas por canteleros de flores alegrem a vista do transeunte. Em tempo de primavera, uma alcatifa multicolor cintila ao menor sopro da brisa vespertina. Por entre as hortaliças e flores, de tempos a tempos surge um chapéu de palha, que parece dançar, agitado pela irmã que capina as ervas inúteis e más.

As boas irmãs cativaram o homem. Elas em trabalho, deixaram-no perplexo. Mas foi somente isto. Ele montou na sua máquina e desapareceu...

"Um por vez!" — dizia o velho. Faremos o mesmo. Em número anterior falamos sobre Catanduva, hoje vamos conversar um pouco sobre os "anjos de Catanduva".

Estes "anjos" são as irmãs Franciscanas da Sagrada Família. Elas, mediante o trabalho de suar sete camisas, nas canículas de verão ou nos rigores do inverno dizem bem alto a todos que as o-

ELEGI TODOS OS PRESIDENTES DO BRASIL!

Era num domingo pela tarde. Paulo Poncho da Ponte Pinto comentava alto a posse do recém-eleito presidente Juscelino Kubitschek. O seu Paulo orgulhava-se de ter eleito todos os presidentes do Brasil, salvo os dois primeiros. Desconfio que tivesse tamanha sorte, mas fique por isso mesmo!

"Quando as idéias republicanas se propagavam, eu era pequeno — contava o compadre Paulo. Afinal triunfou o movimento inovador e desde 1889, vivemos sob o regime republicano. Certamente todos sabem que o chefe e primeiro presidente foi o Marechal Deodoro da Fonseca. Como porém muitos dos presidentes estão no esquecimento, vamos relembra-los em poucas palavras.

Quando o Marechal Deodoro dirigia o nosso país a coisa lá não ia muito bem! Isto se deduz de ele não conseguir permanecer no poder os seus quatro anos.

Estava eu, com meu pai já idoso, lascando ripas quando ouvi foguetes pela freguesia. Pouco mais tarde vinha correndo minha mãe com o anúncio, que o Brasil possuía um novo presidente, na pessoa de Floriano Peixoto, o Marechal de Ferro. Dirigiu ele os destinos do nosso país até 1893. No meio de lutas e contratempos entrou o primeiro presidente leigo — Prudente Moraes de Barros. A nossa vida no campo corria tranquila, mas o chefe da República, apesar da habilidade teve forte oposição.

Novas eleições! Votamos

todos. O mais votado foi o Marechal Manoel Ferraz Campos Sales. Antes da posse viajou pela Europa para grangear amizades entre as potências europeias. Se a velha memória não me falha no seu tempo, foi elaborado o Código Civil.

"Compadre Paulo — não foi durante o seu governo que começaram a fazer o saneamento do Rio?" interrompeu um dos presentes.

— Não, foi durante o governo de seu sucessor — Francisco Rodrigues Alves. A obra, porém, foi concluída no governo de Afonso Pena. Neste mesmo tempo o nosso grande Rui Barbosa representou o Brasil condignamente no congresso de Haya, em 1909. Como porém Afonso Pena falecesse antes de ter concluído o mandato, o Vice-Presidente, Nilo Peçanha o substituiu por alguns meses.

A 9.ª campanha eleitoral foi a mais terrível. Rui Barbosa fora o candidato! Esse ganhou! Ganhou estourado! Era a opinião geral. No entanto, o resultado final foi bem diverso. Subiu o Marechal Hermes da Fonseca. O colado do presidente teve só desgostos, impopularidades e revoltas no seu quadriênio!

A 1.ª guerra mundial estendia suas asas téticas, qual ave agourenta sobre o globo terrestre. Neste período de guerra, desde 1914 até 1918, estava à testa do Brasil, Wenceslau Braz.

Rodrigues Alves fôra re-eleito, mas não chegou a as-

sumir a chefia, pois falecera antes. Delfim Moreira — eleito vice-presidente — o substituiu, por alguns meses. Em 1919, o ativo e hoje esquecido Epitácio Pessoa tomou posse no governo da República.

— Compadre, acho que o senhor se esqueceu do Artur Bernardes, há pouco falecido — sugeriu alguém.

"É justamente a vez dele. Colado dele! O seu quadriênio foi o mais agitado. "Governar é abrir estradas" — era o lema que se tornou famoso de Washington Luís. Ainda lhe faltava um mês para terminar o seu prazo, e já o eleito Presidente Júlio Prestes marchou com armas em punho para o depor.

De tudo isto resultou a vitória do gaúcho Getúlio Vargas, que por 15 anos dirigiu a nossa Pátria."

— Agora já sei de quem é a vez! — gabava-se um compadre, mostrando 10 centavos com a estampa do General Dutra. O seu Paulo assentiu com a cabeça e ficou por isso.

Continuou falando sobre a reeleição do Dr. Vargas, seu fim, a agitação política dos últimos anos e terminou com o recém-eleito Juscelino Kubitschek.

Falando da sua posse, os compadres escolheram o sr. Paulo Poncho da Ponte Pinto para seu representante, para o dia 31 de janeiro de 1956, afim de lhes narrar coisas belas.

Vira-Mundo

Noticiário Agrícola

O BRASIL PRODUZ FEIJÃO

Em 1954, o Brasil produziu 1.615.000 toneladas de feijão. A produção de 1955 também tem sido considerável, embora ainda não se saiba a conta global.

VAMOS IMPORTAR MILHO?

Os mercados de São Paulo e Rio dispõem apenas de 10 mil sacas de milho até receberem o produto da safra paranaense. O milho de Ceará num total de 400 mil sacas será transportado para os estados sulinos por navios estrangeiros. O milho cearense será revendido pelo preço de Cr\$ 340,00 a saca.

ARROZ PARA A INDONÉSIA

O arroz do Rio Grande do Sul da safra passada está sendo exportado para a Indonésia. Até o mês de março, afirma-se nos centros gaúchos da exportação, serão embarcados 50 mil toneladas.

CONSELHOS AOS AGRICULTORES E CRIADORES

CONSERVAÇÃO DOS OVOS

A conservação dos ovos nas fazendas, onde não se pode consumir toda a produção e os ovos são conservados para serem remetidos aos centros consumidores, torna-se um verdadeiro problema. Todavia existe um método fácil de conservá-los frescos. Colocam-se os ovos num recipiente, no qual despeja-se até cobri-los, cal, açúcar e água. Para cada litro de água coloque-se 100 gramas de cal e 10 de açúcar. Os ovos ficam nesta solução durante 15 dias.

NÃO DERRUBEM AS ÁRVORES

A derrubada das árvores junto das margens dos rios produz entre outras coisas, a escassez de peixes. Nas cabeceiras dos rios a derrubada das matas é proibida por Lei. Esta derrubada é prejudicial para as terras devido a irregularidade dos riachos, cujas fontes estancam, diminui a quantidade das chuvas e conseqüentemente impede a procriação dos peixes.

OS GRAOS QUE SUBSTITUEM O MILHO NA ALIMENTAÇÃO DAS AVES

Nos países de milho a alimentação das aves é fundada neste cereal. Nos países onde o milho não cresce com tanta facilidade, este grão é substituído por trigo e cevada. Estes possuem, segundo entendidos na matéria, o mesmo valor alimentício e podem muito bem substituí-lo.

lham; o trabalho não espeznha, não avilta o homem, mas sim o dignifica e santifica. Eis os "anjos" do trabalho!

Fazem pouco mais ou menos 8 anos que a paróquia, com o Pe. Estanislau Porzycki, C.M. à testa, recebeu jubilo as irmãs. Um campo imenso se estendia pela frente: a cultura, as belas tradições e a língua polonesa estão por morrer entre a juventude, como também sucede em qualquer rincão do nosso Brasil. A própria língua brasileira, a história pátria andam por caminhos atrasados. O governo se vê quase impotente diante deste problema de capital valor. As normas básicas da educação estão por desejar muito.

Quem se ocupará de tudo isto, neste longínquo cantão? As professorinhas das cidades? Ou os pais enviarão seus filhos às cidades, onde as escolas se acham superlotadas de crianças? Nem uma, nem outra coisa serão realizadas, e o pequeno brasileiro de Catanduva, com a maior felicidade deste mundo, ficará na ignorância...

Eis que no meio deste qua-

dro tristonho e catastrófico, apurarem as boas freiras. Lutando pela subsistência, sacrificando as comodidades, vêm corajosas, em nome de seu Rei-Jesus e sua vocação fazer tudo o que estiver em seu poder: Ensinar, mostrar, orientar, corrigir, emendar... eis os "anjos de Catanduva" no campo cultural!

Um dos tesouros da Igreja é o asseio. Se alguém teve a oportunidade de entrar na Matriz de Catanduva, constatou a presença deste tesouro; é graças, também, aos "anjos de Catanduva".

A Congregação da Missão, desde 1950, possui sede do Noviciado em Curitiba. Os clérigos após os duros meses de trabalho vem passar as

suas férias — quase por tradição — nestas verdejantes e silenciosas paragens. Porém olhar ótimas paisagens e cores agradáveis, de nada serve, se o estômago estiver insatisfeito... É ao cuidado dos "anjos de Catanduva" que ficam a mesa e a habitação. Seria necessário consultar os felizardos para se certificar do afã e esmero com que elas prepararam os pratos.

Por estes e mil outros trabalhos lhes cabe perfeitamente o título de "Anjos de Catanduva". É com o intuito de mostrar quanto as boas irmãs da Sagrada Família, fizeram neste ano Centenário de sua existência, que gratos traçamos estas linhas.

Neanias da Silva

PARA ESTUDAR E PARA ENSINAR A RELIGIÃO

(Curso de Catequética por Correspondência)

Quarenta lições ser-te-ão enviadas por correio, e terás em tua própria casa um professor a te ensinar os santos mistérios da Religião Católica, ao mesmo tempo que aprenderás a retransmiti-los aos outros.

Aprender ensinando e ensinar com preparo, com método e com orientação, eis o que obterás se fizeres tal Curso.

Cada lição custar-te-á apenas Cr\$ 3,00, que poderão ser enviados em selos postais.

Envie teu nome e endereço para

Frei Luis Maria Alves Sartori, O.F.M.
Centro Catequético Rainha dos Apóstolos
Convento Santo Antônio do Pari
Praça Padre Bento (Pari)
SÃO PAULO — Capital

TIRAR LEITE TEM CIÊNCIA

LIMPEZA NÃO É LUXO

Se a gente tem o cuidado de limpar a vaca, de lavar as mãos e tudo o mais que estamos vendo, não é para tirar leite de qualquer jeito, num curral lamacento, debaixo do sol ou da chuva nem no chão de terra batida, de onde levanta pó com qualquer ventinho que sopra. Nada disso. Lugar de ordenha é o estábulo, ou então um galpão próprio, com chão calçado, que seja fácil de lavar. Lavando todo dia as mós-cas somem. E não voltam mais, quando não se junta lixo nem estrume por perto.

A limpeza deve ser feita um certo tempo antes da ordenha, para não ficar poeira solta no ar, na hora de tirar o leite. Até é bom, nesta hora, molhar um pouco o chão, que assim não levanta poeira com a andança dos animais e o movimento do trabalho.

Também não se deve trazer capim cortado para dar na hora da ordenha. Essa movimentação (traz capim, joga no chão, divide "o bolo", dá para a vaca) só serve para fazer poeira, que vai sujar o leite. Por isso não se deve dar de comer na mesma hora em que se tira o leite.

CUIDADOS COM OS BALDES E LATÕES

Estivamos vendo que limpeza não é luxo. É uma necessidade e até muito fácil de se atender, bastando

fazer as coisas com inteligência. Um caso de se aplicar inteligência é o do balde de ordenha. Esses baldes comuns, de boca larga, aparam tudo o que é pó, pelo de vaca e demais sujeira, que quase sempre vem de cima. Mas há uns baldes próprios, com a boca pequena e meio de lado, de modo que a sujeira mais grossa cai em cima deles, e não dentro. Já é uma grande vantagem para a limpeza do leite. Outra vantagem é que esses baldes próprios não têm quinas por dentro, de modo que não há jeito de juntar resto de leite nos cantinhos, como acontece com os baldes comuns. Sendo assim, é muito mais fácil lavar o balde, depois que acaba o serviço.

A lavagem do balde tem muita importância na limpeza do leite. Ela deve ser feita logo depois de usado o balde, porque assim o resto de leite ainda não teve tempo de secar e ficar grudado. O melhor para lavar é a água fria, muita água mesmo. Não convém dar uma primeira lavagem com água quente para não coaltar o resto de leite, que assim gruda no balde e apodrece, estragando o leite e o balde. De modo que, tendo água quente, ela vem depois da água fria. Bota-se então o balde para escorrer e secar de boca para baixo, afim de não apanhar poeira. No dia seguinte, antes da ordenha, passa-se água limpa. O que não se passa, de jeito nenhum, é pano para enxugar.

(CONTINUA NO PRÓXIMO NÚMERO)